

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — NIEDZIELA, 30 LISTOPADA 1947 R.

Nr 165

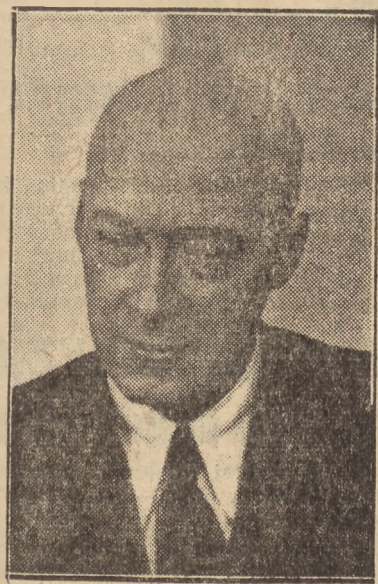
Wykonanie planu rocznego

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie wykonały roczny plan produkcji w ilości 2.835.700 m tkanin. — P.Z.P.B. w Andrychowie zajmują przodujące miejsce w międzyfabrycznym współzawodnictwie pracy.

Zjednoczone Państwowe Fabryki Konfekcyjne Nr 1 w Krakowie dnia 12 listopada br. wykonały roczny plan produkcji.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

ROK WSPÓLNEJ DROGI



Od zawarcia umowy między PPS i PPR minął rok. Dostarczył on niemało doświadczeń polskiej klasie robotniczej i całemu polskiemu narodowi.

Oszczędził nam tylko jednego doświadczenia. Nie pokazał mianowicie, jakby to w Polsce było bez jednolitego frontu. Bez umowy. Bez jednolitego działania. Bez swyryści 19 stycznia. Bez opasłego i coraz głębszego współdziałania obu obozów ruchu robotniczego — trzonu obozu demokratycznego. Bez tego współdziałania, które jest dziś potężną dźwignią rozwoju państwa polskiego we wszystkich dziedzinach.

Bez doświadczenia rozbięcia nacjonalizmu. To stanowi naszą siłę i naszą dźwignię. To stanowi naszą siłę i naszą dźwignię. To stanowi naszą siłę i naszą dźwignię.

Kiedy kto chce wyobrazić sobie jakby wyglądał w Polsce ten rok, który minął, gdyby nie wypełniło go coraz głębsze jednolito-frontowe współ-

działanie, niech swojej wyobraźni pomoże.

Jest przecież na świecie Francja i Blum ze swoją „trzecią siłą”. Zobaczyć, co jeszcze z tego wyniknie...

Są na świecie Włochy z rozłamem w ruchu socjalistycznym.

Są kraje wstrząsane anarchią, kraje nad przepaścią, przyniatane przez ofensywę imperializmu dolarowego.

Są kraje, które zamiast się z ruin wojny dźwigać, miotane sprzecznościami, cofają się.

I, wreszcie, są kraje ogromnych przed dwoma laty, a malejących w tej chwili możliwości socjalistycznych.

Warto odbyć taką, błyskawiczną choćby, podróż w przestrzeń, aby wrócić z niej tym bardziej przekonanym o słuszności naszej polskiej drogi do socjalizmu.

I nie trzeba chyba jeszcze raz odbywać podróży w czasie:

do roku 1919 w Polsce.

do lat chaosu i rozbięcia we Włoszech, z których wyłaził się Mussolini,

do lat rozbięcia klasy robotniczej w Niemczech, z których wyłaził się Hitler

i do tych wszystkich pomurów lat porażek i klęsk, wynikających z rozbięcia.

Wystarczy terazniejszość. Wystarczy rzeczywistość, która nas otacza, aby tym mocniej być przekonanym o słuszności naszej drogi do socjalizmu. O słuszności dróg, którymi kroczą kraje demokracji ludowej, stanowiące dziś wraz ze Związkiem Radzieckim ostatek postępu i pokoju w skali światowej.

W innych krajach podnosi głowę reakcja. Wodzowie reakcji ponownie sięgają po władzę. Korzystają z rozbięcia lewicy. Wykorzystują te wszystkie „trzęsienie siły”, które są paraliżem klasy robotniczej.

Z Polski natomiast chyłkiem wymyka się Mikołajczyk — przegrana nadzieja całego wstępnictwa. Cóż jest lepsze?...

Ubiegły rok świadczy o słuszności naszej analizy sytuacji wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej. O konieczności pogłębienia jednolitego działania, dalszego ulepszenia praktyki jednolito-frontowej, dalszego zbliżenia ideologicznego obu partii.

Rok, który minął, nie został zmarnowany. O dorobku tego okresu, o

wszystkich jego blaskach i cieniach, o zadaniach etapu następnego mówić będziemy wkrótce na kongresie wrocławskim.

Kongres ten stanowić będzie dalszy krok na jednolito-frontowej drodze odrodzonej PPS.

Mediolan odpowiada na prowokację rządu

Prefektura zajęta przez partyzantów

Zw. zaw. proklamowały strajk powszechny

RZYM, 29.11. (PAP). — Około 5 tysięcy partyzantów zajęło budynek prefektury w Mediolanie. Jednocześnie związki zawodowe proklamowały strajk generalny w całym mieście. Oddziały partyzantów zajęły również wszystkie wyloty głównych ulic. Strajk został ogłoszony wskutek nieuzasadnionego odwołania przez rząd prefekta miasta Troilo.

Dowódca lombardzkich partyzantów z okresu wojny, obłą dowódca partyzantów oddziałami partyzantów w Mediolanie. Rząd wydał oddziałom wojskowym rozkaz zajęcia ważniejszych punktów strategicznych w Mediolanie i okolicy.

Partyzanci z trójbrunymi opaskami na ramionach patrolują ulice Mediolanu. Komunikacja miejska jest nieczynna, a wszystkie sklepy, fabryki i warsztaty są zamknięte. Domy oblepione są antyrządowymi afiszami.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i były dowódca partyzantów Attilio Marazza udał się samolotem z Rzymu do Mediolanu dla zbadania sytuacji.

Organ włoskiej partii komunistycznej „Unita” donosząc o wypadkach w Mediolanie w dodatku nadzwyczajnym stwierdza: „Mediolan odpowiada rządowi”.

„Unita” przypomina, że prefekt Mediolanu Troilo był w czasie wojny jednym z najdzielniejszych przywódców partyzantów włoskich w Abruzzach i dowódcą brygadą „Majella”.

Na wiadomość o odwołaniu prefekta Troilo Rada Miejska Mediolanu oraz merowie 160 gmin w okolicy Mediolanu podali się na znak protestu do dymisji.

Rząd się cofnął

MEDIOLAN, 29.11. (SAP). Włoski wiceminister spraw wewnętrznych,

Marazza, podał do wiadomości, że prefekt Mediolanu, Ettore Troilo, pozostanie tymczasowo na swym stanowisku.

Togliatti: Nie powtórzymy błędów z 1922 r.

RZYM, 29.11. (obsł. wł.). Na zjeździe przedstawicieli 150.000 członków partii komunistycznej okręgu Mediolanu przemawiał sekretarz generalny partii, Palmiro Togliatti.

Podkreślił on m.in., że partia komunistyczna Włoch stoi nadal na platformie demokratycznej, ale nie będzie zajmować biernego postaw wobec faktów, które zagrażają suwerenności narodu.

„Doświadczenie roku 1922 uczy nas, że droga, którą podążali demokraci — w tym czasie gdy faszysty zbroili się — była drogą błędną — mówi Togliatti. Dziś tej pomyłki już nie powtórzymy”.

Zupełna zgoda między komunistami i socjalistami

RZYM, 29.11. (Obsł. wł.). Na konferencji partii socjalistycznej przemawiał sekretarz partii, Basso.

Najważniejszym problemem ruchu socjalistycznego we Włoszech, wedle Basso, jest obecnie zjednoczenie całej lewicy przeciwko ofensywie, podjętej przez elementy konserwatywne, które grupują się wokół demokracji chrześcijańskiej.

Basso podał, że w czasie rozmów, które toczyły się niedawno między komunistami i socjalistami, osiągnięto całkowitą zgodę co do zamiarów na okres najbliższy.

Centralny Komitet Strajkowy utworzony został we Francji

Strajk generalny górników i pracowników pocztowych

PARYŻ, 29.11. (obsł. wł.). Związek Zawodowy górników wydał rozkaz rozpoczęcia strajku powszechnego na całym obszarze Francji. Również zw. zaw. pracowników pocztowych postanowił proklamować strajk generalny w całym kraju.

PARYŻ, 29.11 (PAP). — W całej Francji odbyły się zebrania strajkujących, na których delegaci związkowi referowali propozycje premiera Schumana. Propozycje rządu uznane zostały za niemożliwe do przyjęcia.

Utworzenie Centralnego Krajowego Komitetu Strajkowego będzie miało duże znaczenie dla przebiegu strajku. Komitet został powołany do życia przez 20 Federacji związków zawodowych, grupujących ponad 4.000.000 pracowników. Jak wiadomo CGT liczy 6.000.000 członków.

Federacje związków zawodowych pracowników elektrowni i pracowników przemysłu odzieżowego przyłączyły się do uchwały 18 największych Federacji Związków Zawodowych we Francji, odrzucających propozycje rządu.

Po utworzeniu Centralnego Komitetu Strajkowego ogłoszono komunikat, który stwierdza, że celem Komitetu jest zapewnienie niepodległości akcji strajkowej. Komitet protestuje przeciwko temu, że rząd nie przeprowadził żadnych rozmów z CGT, zadowalając się jedynie przedłożeniem gotowych decyzji.

Komitet uważa, że stałe rozszerzanie się ruchu strajkowego odzwierciedla ogólną tendencję 18 federacji. Krajowych Związków Zawodowych jest najlepszą aprobatą jego działalności.

Komitet piętnuje akcję łamirajkową organizacji „Force Ouvriere”, którą charakteryzuje jako podporządkowanie się polityce rządowej i jako zdradę interesów pracowników.

Komitet ostrzega pracowników przed próbami rządu, zmierzającymi do złamania strajku za pomocą organizowania tzw. tajnych głosowań i wzywa strajkujących do niebrania w nich udziału oraz protestu przeciwko wywieraniu presji przez czynniki rządowe na strajkujących, aby podjęli oni pracę.

PARYŻ, 29.11 (PAP). — Ruch strajkowy rozszerza się nadal na terenie całej Francji. Delegacja związku zawodowego

Depesze gratulacyjne z okazji Święta Narodowego Jugosławii

W dniu Święta Narodowego Jugosławii, przesłane zostały z Warszawy następujące depesze:

Jego Eksceleńca Pan dr Ivan RIBAR, Przewodniczący Prezydium Ludowej Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Z okazji Święta Narodowego Jugosławii proszę przyjąć gorące i serdeczne życzenia w imieniu Narodu i Rzeczypospolitej Polskiej; Naród Polski złączony uczuciami gorącej sympatii i przyjaźni z bratnim Narodem Jugosławii, wita z radością i podziwem wspaniałe osiągnięcia demokratycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii na polu odbudowy gospodarczej i kulturalnej, życząc jej Narodom dalszego pomyślnego rozwoju i szczęśliwej przyszłości.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Jego Eksceleńca Marszałek Josip BROZ-TITO, Prezes Rady Ministrów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Zechce Pan przyjąć, Panie Marszałku, od Rządu Rzeczypospolitej i ode mnie osobiście najlepsze życzenia z okazji Święta Narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. W dniu tym chciałbym dać wyraz uczuciu najserdeczniejszej przyjaźni, jaką żywimy w Polsce dla bratniej Republiki i jej wspaniałego wodza.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Jego Eksceleńca Marszałek Josip BROZ-TITO, Minister Obrony Narodowej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Z okazji Święta Narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przesyłam najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju zaprzyjaźnionej bohaterkiej Armii Jugosłowiańskiej. Jej Dowódcy i Żołnierzom w imieniu własnym i Odrodzonego Wojska Polskiego. Przesyłam również serdeczne pozdrowienia Partyzantom, którzy pełną poświęcenia i bohaterstwa walką dali przykład ukończenia swojej Ojczyzny i byli natchnieniem dla innych narodów, cierpiących w niewoli faszystów. W dniu tym pragnę podkreślić uczucie szczerzej przyjaźni, jakie żywi Wojsko Polskie, wyrosłe w walce o Wolność i Niepodległość swego Narodu dla bratniej Armii Jugosłowiańskiej i Jej Wodza.

(—) MICHAŁ ZYMERSKI

Marszałek Polski

Jego Eksceleńca Pan Stanoje SIMICZ, Minister Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie w dniu Święta Narodowego serdecznych życzeń szczęścia zarówno dla Pana osobiście, jak i dla Republiki Jugosłowiańskiej, z którą łączą nas więzy szczerzej przyjaźni i trwałego sojuszu, mającego za swój cel powszechne bezpieczeństwo i sprawiedliwy pokój.

(—) ZYGMUNT MODZELEWSKI

Z okazji Święta Narodowego Jugosławii Zarząd Główny Ligii Kobiet i polskie organizacje młodzieżowe wysłały depesze do odpowiednich organizacji jugosłowiańskich.

Traktat przyjaźni między Bułgarią i Jugosławią

BELGRAD, 29.11 (PAP). W Belgradzie i w Sofii ogłoszono jednocześnie komunikat oficjalny, stwierdzający, że podczas wizyty marszałka Tito w Sofii, marszałek dokonał wraz z premierem bułgarskim Dymitrowem przeglądu sytuacji międzynarodowej i sytuacji na Bałkanach. Obaj mężowie stanu doszli do przekonania, że tzw. „Komisja Bałkańska” nie będzie dopuszczona na terytorium jugosłowiańskie i bułgarskie, ponieważ działalność jej jest sprzeczna z zasadami ONZ. Ani rząd jugosłowiański, ani rząd bułgarski nie będą współpracować z tą Komisją.

Komunikat donosi poza tym, że traktat podpisany przez marszałka Tito i premiera Dymitrowa w dniu 27 listopada przewiduje:

1) Ścisłą współpracę obu państw w duchu braterstwa narodów południowo-wschodnich we wszystkich interesujących je sprawach międzynarodowych.

2) Oba państwa będą wspólnie przedsięwzięć wszelkie zarządzenia obronne, niezbędne do zapewnienia ich bezpieczeństwa i niezależności, zgodnie z zasadami ONZ.

3) W wypadku zaatakowania jednego z kontrahentów, drugi przyjdzie z natychmiastową pomocą wojskową.

4) Żadne z państw nie podpisze żadnego układu i nie powoła żadnej akcji skierowanej przeciwko drugiemu państwu.

5) Umawiające się strony przyrzekają sobie ścisłą współpracę we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Plany gospodarcze obu państw będą uzgodnione. Przygotowany będzie projekt unii celnej.

6) W celu wzmocnienia braterskiej współpracy obu narodów przedsięwzięte będą kroki, zmierzające do ścisłej współpracy kulturalnej.

7) Postanowienia traktatu nie naruszają w niczym zobowiązań umawiających się stron wobec państw trzecich.

8) Traktat wchodzi w życie natychmiast. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Belgradzie. Traktat podpisany został na 20 lat.

W KILKU WIERZACH

Policja chicagowska aresztowała w związku z protestacyjnym zebraniem w sprawie Taft-Hartley Act 170 członków tamtejszych związków zawodowych.

Francuski minister Bidault oświadczył w Londynie na konferencji Wielkiej Czwórki, że z 260.000 niemieckich jeńców wojennych we Francji połowa zdeklarowała się do dobrowolnego na pozostanie dla pracy we Francji.

W drodze powrotnej z Polski przywódca komunistów francuskich, Maurice Thorez, zatrzymał się w Berlinie, gdzie odbył rozmowę z członkami przywódcami SED, Wilhelmem Pieckem i Ottonem Grotewolmem.

Wielka afera w Skandynawii

Szmugiel hitlerowców do Ameryki Płd.

SZTOKHOLM, 29.11 (PAP). Policja duńska aresztowała kilka dni temu na lotnisku w Kopenhadze pewnego Niemca, który zaopatrzony w paszport argentyński, wystawiony przez konsulat argentyński w Kopenhadze, miał odlecieć do Buenos Aires.

Aresztowany okazał się znanym uczonym niemieckim, specjalistą w dziedzinie chemii i lotnictwa, dr. Thaulou.

Zeznał on, iż dostał się do Danii dzięki starostom tajnej niemieckiej organizacji, zajmującej się ułatwianiem wybitnym hitlerowcom i uczonym niemieckim nielegalnej ucieczki do Południowej Ameryki.

tyjska strefa okupacyjna a Danią odbył się w samochodzie, należącem do poselstwa argentyńskiego w Kopenhadze. Po przybyciu do Kopenhagi dr Thaulou ukryty został w poselstwie argentyńskim.

Policja sztokholmska przeprowadziła szereg aresztowań i w rękach jej znajduje się również pewien obywatel argentyński Carlo Eduardo Schultz, z pochodzenia Niemiec i b. członek SS, który w Szwecji zajmował się werbunkiem specjalistów na pracę dla armii argentyńskiej.

Policja przypuszcza, iż aresztowani są jedynie wykonawcami, za całą zaś afarą kryje się tajny komitet niemieckich hitlerowców

1.000 numer

„TRYBUNY ROBOTNICZEJ”

Redakcja naszego pisma przesłała bratniej, katowickiej „Trybunie Robotniczej” telegram następującej treści:

Do

Redakcji

„Trybuna Robotniczej”

Katowice

Z OKAZJI WYDANIA 1.000 NUMERU PRZESYŁAMY WAM SERDECZNE GRATULACJE.

„TRYBUNA ROBOTNICZA” ZDOBYŁA SOBIE ZASŁUGONĄ POPULARNOŚĆ BIJĄC WSZYSTKIE REKORDY NAKŁADU. ŻYCZYMY WAM ABYŚCIE DALEJ, TAK JAK DOTĄD, SZLI OD SUKCESU DO SUKCESU W SWEJ PRACY DLA Dobrej POLSKI LUDOWEJ, NIOSĄC W MASY PRACUJĄCE PRAWDĘ PEPPEROWSKĄ.

Zespół Redakcyjny

„Głosu Wybrzeża”

Gaulliści żądają użycia siły przeciw strajkującym

PARYŻ, 29.11 (PAP). — Podczas piątkowego głosowania w parlamencie, rząd Schumana uzyskał 322 głosy większości, tj. o 90 mniej, niż w czasie głosowania poprzedniego.

Wynik ten koła polityczne tłumaczy faktem, że od głosowania wstrzymał się gaulliści, którzy chcą wpłynąć w ten sposób na rząd w kierunku akcji represyjnej wobec strajkujących. Rzecz charakterystyczna, że od dwóch dni rozwija się w tym sensie

Maurice Thorez opuścił Polskę

Generalny sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej, tow. Maurice Thorez w towarzystwie Jeanette Vermeersch i Laurent Casanova, członków Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, po krótkim pobycie na Ziemiach Zachodnich opuścił Polskę, udając się do Paryża. Gości francuskich zegnali przedstawiciele władz wojewódzkich, partii politycznych i organizacji społecznych.

Czechosłowacka delegacja gospodarcza udała się do Moskwy

PRAGA, 29.11 (PAP). W piątek wyjechała do Moskwy czzechosłowacka delegacja gospodarcza z ministrem handlu zagranicznego Ripką na czele, celem podpisania umowy o wzajemnej wymianie towarów między Czechosłowacją a ZSRR.

W skład delegacji, która zabawi w Moskwie około 2 tygodni, wchodzi przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa przemysłu i Banku Narodowego.

Czechosłowacja i Węgry zacieśniają stosunki handlowe

PRAGA, 29.11. (PAP). Jak donosi „Rude Pravo”, w najbliższym czasie dojdzie do zawarcia między Czechosłowacją a Węgrami umowy o wzajemnej współpracy gospodarczej. Niedawne porozumienie czzechosłowacko-węgierskie w sprawie wzajemnej wymiany towarów jest — jak oświadczył bawiarz w Pradze dyrektor węgierskiego Urzędu Planowania Vajda — podstawą do nawiązania jak najściślejszych stosunków gospodarczych między obu krajami.

Amerykanie rekrutują SS-owców do walki z narodem greckim

BUKARESZT, 29.11 (PAP). — Organ rumuńskich związków zawodowych „VIOCA SINDIKALI” donosi z Wiednia, że Amerykanie rozpoczęli rekrutację b. ss-owców do walki przeciwko greckiej armii demokratycznej. Rekruci otrzymują 300 marek miesięcznie, a ich rodziny są zaopatrywane w towary amerykańskie.

Wzrost wpływów komunistów w Austrii wykazują wybory do rad zakładowych

WIEDEN, 29.11 (Telepress). — Już pierwsze wybory do rad zakładowych, które nastąpiły po przyjęciu przez Parlament ustawy o reformie waluty, wykazują wszędzie wzrost mandatów komunistów i listy Jedności.

Wyniki wszystkich, przeprowadzonych, do 15 listopada wyborów do rad zakładowych w całej Austrii, które zostały ogłoszone w prasie, zwiastują również nadzieje na wywołanie reformy w ruchu robotniczym, jakie żywił prawicowy przywódca socjalistyczny.

Według cyfr ogólnych, w 641 przedsięwzięciach wybrano 3056 rad zakładowych, przy tym na listy Jedności (zw. zaw., listy imienne i listy komunistyczne) wypadło 1175 mandatów, czyli 38,5 proc.

Pomoc UNESCO dla młodzieży republikańskiej Hiszpanii

MEXICO CITY, 29.11 (PAP). Komisja spraw zagranicznych UNESCO uchwaliła rezolucję w sprawie pomocy hiszpańskiej młodzieży szkolnej i akademickiej na emigracji. Rezolucja ta, wniesiona przez Urugwaj, uzyskała m. in. poparcie Polski.

Hiszpańscy republikańscy działają

PARYŻ, 29.11. (PAP). Donoszą z Hiszpanii, że w miejscowości Lancha de Cenes koło Grenady doszło do poważnych starć pomiędzy hiszpańskimi republikańcami a policją. Komunikat urzędowy stwierdza, że obie strony poniosły straty.

kampania prasy prawicowej, która żąda użycia siły.

„Figaro” pochwała grupę rozłamową „Forces Ouvrieres”, która nawołuje strajkujących do podjęcia pracy. Dziennik wzywa rząd, by poparł tę grupę „z energią, jakiej wymaga sytuacja”. Również skrajnie prawicowa „Epoque” pochwalając inicjatywę rozłamowców, wzywa rząd do „natychmiastowego działania”.

Niezłowna akcja zapowiadała już zresztą premier Schuman na posiedzeniu parlamentu w nocy z czwartku na piątek, co ma się wyrazić w złożeniu projektu nowej ustawy w sprawie strajków. Koła polityczne sądzą, że projekt ten wprowadzi zasadę „tajnego głosowania” i szereg ograniczeń, których charakter nie jest jeszcze sprecyzowany. Ponadto w przygotowaniu są podobno różne zarządzenia o charakterze policyjnym.

W czwartek wieczorem odbył się nadzwyczajny posiedzenie parlamentu, na którym premier, minister spraw wewnętrznych Moch, minister sił zbrojnych Teitgen, minister przemysłu i handlu Lacoste, minister pracy Danieł Mayer oraz szef departamentu bezpieczeństwa i prefekt policji paryskiej. Podczas narady omawiano jakoby nadzwyczajne zarządzenia wobec strajkujących urzędników państwowych, jak zawiązanie wszystkich strajkujących urzędników powyżej pewnego stopnia służbowego oraz potrącenia z poborów i wstrzymanie wypłaty.

DEBATA WE FRANCUSKIM ZGROMADZENIU NARODOWYM

PARYŻ, 29.11 (PAP). — Długa i burzliwa debata parlamentarna, która rozpoczęła się w czwartek, zakończyła się w piątek o godz. 4.30 rano po przemówieniach 19 mówców. Przedstawiciele gaullistów i innych ugrupowań prawicowych krytykowali rząd Schumana za zbyt małą — ich zdaniem — „energię” tego rządu i dawali do zrozumienia, że od nich zależy jego losy.

Pod koniec debaty deputowany komunistyczny Raymond Guyot zreagował przyczyną, dla której jego partia odmawia obecnemu rządowi zaufania. Zdaniem mówcy, rząd Schumana zamykał się na wrota wadzenia nędzy i bankructwa oraz zastosowania gwałtów wobec klasy robotniczej.

Guyot stwierdził, że jakakolwiek gwałtowna akcja represyjna nie stłumi ruchu klasy robotniczej, wokół której skupia się solidarnie cały lud francuski. Liczni robotnicy socjalistyczni walczą ramie przy ramieniu ze swymi braćmi komunistycznymi. Klasa robotnicza zapewni ostatecznie triumf swych uprawnionych żądań, który będzie zarazem zwycięstwem ludu francuskiego.

BEVIN I MARSHALL odmówili wyrażnej odpowiedzi na pytanie Mołotowa czy chcą utworzyć odrębny rząd dla zachodnich Niemiec

(Telefonem z Londynu od naszego korespondenta)

KONFERENCJA Ministrów Spraw Zagranicznych kontynuowała wczoraj dyskusję w sprawie przygotowania traktatu pokojowego dla Niemiec. Przedyskutowano wniosek Bidault i Bevin w sprawie utworzenia komisji dla przestudiowania kwestii granic.

Wniosek nie został przyjęty, ponieważ Mołotow przypomniał, że na konferencji moskiewskiej została pojęta uchwała o utworzeniu czterech stałych komisji dla przestudiowania spraw związanych z opracowaniem traktatu pokojowego i wśród nich również komisji dla spraw terytorialnych, która ma się zająć sprawą granic. Uchwała ta stała się aktualną dopiero po przyjęciu ogólnych decyzji w sprawie procedury opracowania traktatu pokojowego. Mołotow wobec tego uważa, że wniosek o natychmiastowym utworzeniu komisji dla spraw granicznych jest przedwczesny.

Ponieważ nie osiągnięto porozumienia w tej sprawie, konferencja postanowiła przystąpić do dyskusji w sprawie procedury.

Na wstępie Mołotow złożył ważne oświadczenie w sprawie przyjęcia na tymczasowej decyzji o konieczności utworzenia centralnego rządu niemieckiego.

Mołotow zaproponował, aby konferencja przystąpiła natychmiast do omówienia wczorajszego wniosku de

legacji radzieckiej w tej sprawie. Mołotow powiedział, że delegacja radziecka uważa tę sprawę za bardzo pilną, ponieważ są wiadomości, że istnieje inne stanowisko w tej sprawie, szczególnie w kołach brytyjskich.

Dnia 25 października, oświadczył Mołotow, zastępca szefa sztabu w strefie brytyjskiej w Niemczech gen. Bishop oświadczył, że po listopadowej konferencji ministrów będzie utworzony odrębny rząd dla zachodnich Niemiec. PRZY CZYM JEŻELI NIE DOJDZIE DO USTANOWIENIA RZĄDU CENTRALNEGO, TO BĘDZIE USTANOWIENIE ODRĘBNEGO RZĄDU DLA STREFY ZACHODNIEJ. Takie samo oświadczenie — powiedział Mołotow — ogłosił rząd brytyjski 24 października, powołując się na postanowienia specjalnego komitetu Izby Gmin.

Mołotow dalej oświadczył, że praktyka rządów okupacyjnych w strefach angielskiej i amerykańskiej a w doświadczenia w strefie francuskiej prowadzi właśnie do utworzenia takiego odrębnego rządu dla stref zachodnich.

Mołotow zażądał odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście istnieją takie zamiary w strefach zachodnich i zaproponował, żeby konferencja ministrów potępiła te zamiary i przyjęła uchwałę o możliwości utworzenia jedynie rządu centralnego.

Komentarz Tassa do wystąpienia Bevina w sprawie granicy polsko-niemieckiej

MOSKWA, 29.11 (PAP). — Jak oświadczył minister Bevin na czwartkowym posiedzeniu konferencji londyńskiej, zdaniem delegacji brytyjskiej roszczenia terytorialne wobec Niemiec ze strony ich sąsiadów — z wyjątkiem Francji — winny być przekazane do rozpatrzenia specjalnej komisji ekspertów.

Komentarz polityczny Tassa zwraca przy tym uwagę, że charakterystyczne jest, iż Bevin nie wspominał bezpośrednio o granicy polsko-niemieckiej. Jednakże wiać czyżby Polskę do rządu państw, których roszczenia terytorialne ma

być rozpatrzone przez wspomnianą komisję, Bevin dowodził tym samym swego zamiaru odstąpienia od realizacji postanowień poczdamskich w tej sprawie. Komentarz Tassa przypomina, że rząd brytyjski nie tylko brał udział w przyjęciu uchwał poczdamskich o granicy polsko-niemieckiej, lecz zwrócił się jeszcze w roku 1944 do specjalnej noty do ówczesnego rządu polskiego, w której zawiadomił, że będzie popierał tę linię graniczną pomiędzy Polską a Niemcami, jaka w rzeczywistości została następnie przyjęta w Poczdami.

Wczoraj robili eksperymenty na ludziach dziś apelują do sumienia „cywilizowanego świata”

NOWY JORK, 29.11 (PAP). Amerykańskie koła lekarskie zarzucone zostały publikacją, wydaną przez niemiecką izbę lekarską w Bad Nauheim (strefa okupacyjna USA).

Publikacja ta, apelująca do „sumienia całego cywilizowanego świata”, wzywa amerykańskie koła lekarskie do akcji na rzecz zakreślenia długoterminowej polityki żywnościowej dla Niemiec przez zwycięskie mocarstwa.

Podkreślając, że odczuwa ta jest również kolportowana w szeregu innych krajów sojuszników, dziennik „PM” przypomina uchwałę tegorocznego Światowego Związku Lekarzy, w której postanowiono nie dopuścić do tej organizacji lekarzy niemieckich.

Warunkiem zmiany tej decyzji jest publiczne potępienie przez niemiecki świat lekarski zbrodni lekarzy niemieckich w czasie ostatniej wojny.

Lud grecki nienawidzi faszystów przyznaje Sofulis po podróży inspekcyjnej

Sukcesy armii demokratycznej na wszystkich frontach

PARYŻ, 29.11 (PAP). — Agencja prasowa EAM donosi z Aten, że powrócił tam z podróży inspekcyjnej po północnej Grecji premier Sofulis. Na konferencji prasowej oświadczył on, że najbliższa zima zapowiada się bardzo ciężka dla wojsk rządowych. Najprzykrejsze — powiedział Sofulis — jest jednak to, że żołnierze oddziałów rządowych czują się izolowani w społeczeństwie. Można stwierdzić otwarcie — dodał Sofulis — że ludność, a w pierwszym rzędzie mieszkańcy Aten nie okazują należytego zrozumienia dla wysiłków żołnierzy.

RZYM, 29.11 (PAP). Rozgłoszenia greckiej armii demokratycznej w ostatnim komunikacie na temat działań tej armii donosi, że w Skali (Tracja) oddziały monarchofaszystowskie usiłowały wyprzeć siły demokratyczne z zajmowanych pozycji. Po 3-godzinnej walce nieprzyjacieli musiał wycofać się, pozostawiając 5 zabitych, 10 rannych i 4 jeńców oraz wielką ilość materiału wojennego. Wojska demokratyczne straciły dwóch zabitych i 7 rannych.

W tymże dniu oddział armii demokratycznej przedostał się do miejscowości Perroti i skonfliktował mienie znanych kolaborantów.

Siły demokratyczne zaatakowały miejscowość Peka koło Setres. Rozwinęła się zacięta bitwa. Nieprzyjacieli pozostawia na placu boju 20 zabitych, licznych rannych i znaczną ilość materiału wojennego. Straty wojsk demokratycznych wynoszą 4 zabitych i 7 rannych.

Dwa bataliony monarchofaszystowskie, wspierane przez artylerię i lotnictwo, zaatakowały wojska demokratyczne koło Grevena (Macedonia), usiłując otoczyć je.

Mimo przewagi liczebnej, nieprzyjacieli po 7-godzinnej walce zmuszony został do pośpiesznego odwrotu, tracąc 46 zabitych i 59 rannych. Straty wojsk demokra-

tycznych wyniosły 10 zabitych i 16 rannych.

W rejonie Yoyon (Macedonia zachodnia) 2 kompanie rządowe stoczyły walkę z oddziałami demokratycznymi. Straty nieprzyjaciela wynoszą 28 zabitych i 35 rannych, straty armii demokratycznej — 2 zabitych i 5 rannych.

PARYŻ, 29.11 (PAP). — Agencja prasowa EAM komunikuje, że sąd dorozny w Salonikach skazał na śmierć 17 demokratów greckich. 12 innych osób w tym 3 kobiety skazano na śmierć w miejscowości Cavalla.

PARYŻ, 29.11 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja France Presse, tamtejszy sąd wojskowy skazał jedną osobę na karę śmierci, 3 na dożywotnie więzienie oraz 30 na różne kary więzienia za udział w manifestacji przed ministerstwem zdrowia w Atenach, podczas której skazani wznosili okrzyki antyrządowe. Sąd wojskowy w Larissie skazał na śmierć 4 powstańców.

Oświęcimskie metody Holendrów w Indonezji

BATAWIA, 29.11. (obsł. wł.). Pod czas transportowania jeńców wojennych w Republici Indonezyjskiej z Bondowoso do Surabaja w wagonach towarowych, zmarło 46 jeńców. Z 56 jeńców pozostałych przy życiu, 11 trzeba było przewieźć do szpitala.

Na skutek wzburzenia, jakie zaprowadziła wśród ludności po tym wypadku, władze holenderskie w Surabaja utworzyły specjalną komisję dla zbadań okoliczności, w jakich zginęli jeńcy indonezyjscy i aresztowali jednego oficera i 3 żołnierzy, wchodzących w skład konwoju transportu.

Strajk robotników portowych w Szanghaju

MOSKWA, 29.11 (PAP). Według doniesienia agencji TASS, w czwartek w Szanghaju, w jednym z największych portów handlowych Chin, wybuchł strajk robotników portowych.

Nie czas na połowiczne decyzje

Amb. Wierbłowski wzywa UNESCO do potępienia propagandy wojennej

MEKSYK, 29.11 (PAP). Rezolucja polska w sprawie walki z propagandą wojenną, złożona na konferencji UNESCO 11 bm., była przedmiotem żywej dyskusji na ostatnim plenarnym posiedzeniu.

Obok 7 innych rezolucji, z których pewne zmierzają do wyeliminowania polskiego projektu, na plenum wpłynęła wspólna propozycja polsko-francuska z poprawkami Czechów i Anglików. Propozycja ta zawiera zasadniczą treść polskiego apelu do intelektualistów całego świata, zgłoszonego przez szefa delegacji polskiej — Wierbłowskiego, obok polskiej rezolucji z dnia 11 listopada.

W obronie tej rezolucji ambasador Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

„Nie czas na decyzje połowiczne i na uchylenie się od odpowiedzialności. Pamiętamy do czego doprowadziła tego rodzaju taktyka przed ostatnią wojną światową. Delegacja polska nie pomoże tym, którzy chcą utopić istotę sprawy walki z propagandą wojenną w paragrafach i formułkach”.

W sprawie dwóch przedłożonych rezolucji — ambasador Wierbłowski stwierdził, że nie można zalecać akcji na rzecz pokoju bez potępienia podżegania do wojny.

»Wolna i niepodległa Grecja jest moim ideałem«

Przysięga armii Markosa

ATENY, 29.11 (TELEPRESS). Ogłoszono niedawno tekst przysięgi składanej przez żołnierzy powołanych do greckiej armii demokratycznej. Tekst ten brzmi:

„Ja syn ludu greckiego, bojownika greckiej armii demokratycznej, przysięgam walczyć z bronią w ręku i poświęcić krew moją a nawet oddać życie dla wypędzenia każdego obcego okupanta z ziemi greckiej, wykreślenia wszelkie ślady faszyzmu oraz zapewnienia niezależności narodowej i nie zawisłości terytorialnej mojej Ojczyzny. Bronić i zabezpieczać demokrację, honor, pracę, dobrobyt i postęp mego ludu.

Przysięgam być dobrym wojownikiem”.

10 hektarów ziemniaków wymarzło z winy administratora

Mogło to się zdarzyć tylko w majątku Górki

Majątek Górki, położony na terenie powiatu elbląskiego, stanowi swojego rodzaju unikat. W majątku tym bowiem jeszcze przed paru dniami znajdowało się przeszło 10 ha niewykopanych ziemniaków, co w przeliczeniu na miarę wagową, równa się 1.800 metrow.

Okoliczni mieszkańcy niejednokrotnie zwracali uwagę administratora, że na skutek jego niedbalstwa marnuje się duży wartości pól rolny, ten jednakże wszelkie uwagi zbywał beztrosko i obojętnie.

Tłumaczył, że w majątku brak rąk do pracy, że miedował o tym centrali, że ta ma postarać się o ludzi itp.

Tłumaczenia te, jeśli weźmiemy pod uwagę przeszłość administratora, nabierają specjalnego wyrazu. Jest to bowiem ujawniony w czasie ostatniej wojny przestępca, b. obszarnik, który nie przebra w środkach, by szkodzić odbudowującej się z trudem gospodarce rolniej.

Agenci wywiadu USA dyrygują kampanią antyrobotniczą w Chile

NOWY JORK, 29.11. (Obsł. wł.). Do Chile przybyła grupa agentów wywiadu amerykańskiego, której zadaniem jest kierowanie kampanią antykomunistyczną i walką z ruchem robotniczym, przeciwstawiającym się rządowi monopolu imperialistycznych. Przedstawiciele firm amerykańskich w przemysle kopalnianym złożyli prezydentowi Videla memoriał, w którym domagają się zredukowania podatków płaconych przez firmy amerykańskie w Chile oraz wprowadzenia ustawy antystrajkowej, anabgicznej do ustawy Tafta-Hartleya.

Bo przecież mimo dużych trudności tej samej natury, co i w Górkach, inne majątki, a nawet drobni rolnicy, zdolali wykonać całkowicie swoją pracę, korzystając z akcji społecznej, jaką zorganizował Związek Samopomocy Chłopskiej pod hasłem „Ani jeden ziemniak i burak zmarznięty w ziemi”.

Administrator majątku Górki był dokładnym poinformowany o przeprowadzanej akcji społecznej, w której brała udział młodzież ze szkół przysposobienia przemysłowego, robotnicy wielu zakładów pracy i wojsko oraz samochody wielu instytucji. Pan administrator nie raczył zwrócić się do organizatorów o to, by i w jego majątku przeprowadzono społeczną akcję kopania.

Na majątek Górki i jego administrację właściwe władze powinny zwrócić baczniejszą uwagę i pociągając winnych do odpowiedzialności, zapobiec na przyszłość podobnym karygodnym wypadkom. Nie można tolerować szkód, którzy celowo niszczą artykuły, niezbędne dla aprowizacji ludu pracy.

Pięć lat za szeptaną propagandę

Za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, szkodziących dla Państwa Polskiego, Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał Ryszarda Grabowskiego na 5 lat więzienia.

300.000 ton zboża dał już podatek gruntowy

Platy podatku gruntowego w ziemiach rolniczych się nadal podnie na terenie całego kraju. W dniu 25 listopada br. dostawy zboża przez rolników i majątki ziemskie do punktów zyspu przekroczyły 300 tysięcy ton. Nasilenie wpłat wzrasta.

T. JANCZYK

Prezes Powsz. Sp. Spoż. w Łodzi

PRZEBUDOWA SPÓŁDZIELCZOŚCI warunkiem uspołecznienia handlu

„Jesteśmy młodym krajem, który zmienia swoją organizację, który uczy się życia, który nie trzyma się kosztujących form i który nie znosi przeżytków”.

To krótkie zdanie, wyjęte z przemówienia Min. H. Minca na zebraniu plenium Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, musiało być powiedziane na tle szeroko prowadzonej dyskusji w prasie, na zebraniach politycznych, a przede wszystkim na zebraniach spółdzielczych, na temat przebudowy struktury spółdzielczości w Polsce.

Po odzyskaniu niepodległości w ciągu około trzech lat budowaliśmy w szalonym tempie organizację spółdzielczą, stawiając przed nią szereg zadań, różnorakiego ciężaru gatunkowego, za pomocą aktualnych narzeczanych w społeczeństwie przez sytuację gospodarczą, jakie powstawały na tle wyzwań odbudowy i aprowizacji zniszczonego przez wojnę kraju, przy jednoczesnym wykształceniu nowych form politycznych i gospodarczych, wszystkich dziedzin życia narodowego.

W tym gwałtownym pędzie budowy gmachu spółdzielczości nie wszystkie pionierzy i posłuszy zostali zaplanowane w sposób całkowitej konstruktywnej, w sposób określający logikę i celowość budowy. Konkretnie zadania gospodarcze pociągnęły za sobą piętrzenie się poszczególnych członów organizacji w sposób umożliwiający kwestionowanie myśli przewodniej.

Obrzydła machina „spółdzielcza” w niektórych wypadkach zaczęła zawodzić przez nadmierne skomplikowanie powiązań poszczególnych trybów i uzależnienie ich od jednego ośrodka dyspozycyjnego.

W praktyce okazało się, że dalsza rozbudowa spółdzielczości natrafia na wielkie trudności ze względu na dysproporcje pomiędzy rozbudową centrali gospodarczej, a rozbudową spółdzielni terenowych, które z natury rzeczy są podwalną i ostoną całego ruchu spółdzielczego. Ogólnie - krajowa centrala, przy pomocy Państwa, udzielającego jej kredytów, uprawnień, a nawet wręcz monopoli, rozwijała aparat w sposób niedostatecznie zgrany z organizacjami, którym miała gospodarczo patronować i służyć. Z jednej strony działała w Polsce potężna organizacja hurtowa i wytwórcza, zakrojona na miarę lewiatana, z drugiej zaś członami tej organizacji było mrowie organizacji spółdzielczych, słabych gospodarczo, niedorozwiniętych organizacyjnie, nie przedstawiających większej wartości z punktu widzenia celowej i planowej gospodarki ogólnej. Stąd niektóre akcje gospodarcze, mające być przeprowadzone w skali ogólnopolskiej przez aparat spółdzielczy, musiały zawieść na szczeblu półhurtu lub detalu. Brak logicznego i ścisłego powiązania, wyrażającego się między innymi w tym, że każda, najdrobniejsza nawet spółdzielnia stanowiła jakby odrębne państwo, postawiła pod wielkim znakiem zapytania sprawność działania.

Trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że okres gwałtownego, a jednocześnie bezplanowego budowania spółdzielczości minął. Obecnie musimy ją tak usystematyzować, żeby poprawić wszelkie błędy dotychczas popełnione. Nastawić ją na dalszą sprawną i spójną działalność, bo stan dotychczasowy całkowicie hamuje dalszy rozwój. Tak o tym mówi Min. H. Minc.

„Dotąd była inna organizacja spółdzielczości — może być, że ta organizacja przez pewien czas była dobra i miała sens. Ale się już przeżyła, czujemy to wszyscy, że się przeżyła, a obrona przeżytków nie ma u nas żadnych szans powodzenia”.

Dyskusja wyłoniła już konkretne poglądy na przyszłą strukturę. Nie może mieć miejsca nadal dotychczasowe rozproszczenie spółdzielni. Związki na terenie wiejskim. Drobną spółdzielnię wiejską, które pozostawione samy sobie nie będą nigdy wyrazem postępu, muszą zostać związane w silniejsze organizmy, co wzmocni ich siłę gospodarczą, zaoszczędzi sumę pracy ludzkiej, wpłynie na skrócenie drogi towarowej między producentem a konsumentem. Gminne spółdzielnie

Sam. Chł. jednocząc dotychczasowe drobne sklepiki spółdzielcze, na szczeblu powiatowym stworzą własny organizm gospodarczy w postaci Powiatowych Związków, które opierając się na włączonych do nich spółdzielniach rolniczo - handlowych, będą prowadziły nie tylko pracę organizacyjną — dla gminnych spółdzielni, lecz i normalną działalność handlową w oparciu o magazyny, składy, bocznice kolejowe i transporty.

Przy pomocy tych środków technicznych Związków Powiatowy powinien załatwiać sprawę zaopatrzenia wsi w maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, materiały budowlane itp., a z drugiej strony — organizować dostawy artykułów produkcji rolniczej do miast.

W sytuacji dotychczasowej rozwój spółdzielczości był nierównomierny, jeżeli chodzi o poszczególne jej rodzaje. Aby zapewnić poszczególnym typom spółdzielni prawidłowe kierownictwo i dopomóc im w działalności gospodarczej muszą powstać odpowiednie centrale spółdzielcze, wyposażone w uprawnienia zapewniające maksimum decyzji i sprawności. A więc — spółdzielnie żywnościowe na przykład zostaną zgrupowane we własnej centrali gospodarczej, kierowanej przez nieliczny, lecz fachowy zarząd i nadzorowanej przez własną radę nadzorczą. Takie centrały muszą powstać dla spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, spółdzielni pracy, spółdzielni mleczarskich, spółdzielni ogrodniczo-warzywniczych itd. Tego rodzaju specja-

lizacja jest koniecznym warunkiem gospodarki planowej.

Wybitnym podkreśleniem specjalizacji spółdzielczej będzie prowadzenie przez centralę działalności nie tylko gospodarczej, lecz i rewizyjnej. W ten sposób całość zagadnień każdego z typów spółdzielni zostanie zogniskowana w jednej organizacji.

Łączenie spółdzielni „dołowych” w silniejsze jednostki z jednoczesnym specjalizowaniem centrali spółdzielczych zmniejszy dotychczasowe dysproporcje organizacji spółdzielczej między górą a dołem, zapewni wielostronny rozwój przede wszystkim spółdzielni. Umocni to pozycję spółdzielczości i umożliwi mobilizację sił w walce o uspołecznienie handlu.

Wróg jest tylko na prawicy Zmierzamy polską drogą do socjalizmu

WYNIKI dotychczasowej współpracy PPS i PPR w wojew. warszawskim oceniam dodatnio. Od chwili zawarcia umowy nastąpiło jeszcze większe wzmocnienie współpracy, które znalazło swoje pozytywne odbicie w szeregu wspólnie przeprowadzonych akcji. Zaliczam do nich w pierwszym rzędzie zwycięską przeprowadzoną kampanię wyborczą, która przyniosła sromotną

Prawica socjalistyczna nie wyciągnęła wniosków z niesławnej minionej działalności, lecz w dalszym ciągu spełnia rolę wasala kapitalizmu i imperializmu.

Musimy na każdym kroku zwalczać w naszych szeregach odchylenia prawicowych socjalistów, jako nie mających nic wspólnego z socjalizmem.

Zjednoczymy szeregi lewicy socjalistycznej, aby wspólnie z partiami komunistycznymi dążyć do realizacji socjalizmu.

W końcu tow. Dobrowolski wyraża przekonanie, że Kongres PPS przyniesie dalsze wytyczne do pogłębienia współpracy z PPR.

Tak, jak dotychczas współpracowałam w wojew. warszawskim, tak nadal będziemy wspólnymi siłami zwalczać wszelkie trudności, dla podniesienia bytu mas pracujących i odbudowy kraju, zmierzając polską drogą do socjalizmu.



Dobrowolski PPS

klęską reakcji z Mikołajczykiem na czele, przeprowadzenie walki ze spekulacją, rozwinięcie współzawodnictwa pracy w Zakładach Zyrardowskich, Państw. Fabr. Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie i Państw. Zakładach Inż. „Ursus”, przeprowadzenie blisko 1.000 wspólnych zebrań na wszystkich szczeblach organizacyjnych, wspólne szkolenie członków obydwu partii w Zyrardowie, Gostyninie i Pruszkowie, co przyczyniło się do zbliżenia ideologicznego i wreszcie nie mniej ważne zagadnienie: usuwanie z szeregu partii elementów WRN-owskich i antyjednolitofrontowych.

Poprzez dalsze pogłębienie zbliżenia ideologicznego i usuwanie z szeregów partii tych, którzy nie rozumieją konieczności wspólnego działania całej klasy robotniczej, uważam, że w przyszłości dojdzie do jedności organizacyjnej PPS i PPR.

W dalszej części swych wywodów tow. Dobrowolski stwierdza, że działalność prawicy socjalistycznej ocenić należy jako reakcyjną i nie mającą nic wspólnego z interesami klasy robotniczej.

Prezydent Bierut wyraża uznanie pracownikom Państwowej Fabryki Aparatów Radiowych

27 listopada w Belwederze, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, inż. Zarnecki, wręczył w imieniu pracowników Państwowej Fabryki Odbiorników Radiowych w Dzierżoniowie nowy, polskiej produkcji, aparat radiowy Prezydentowi Rzeczypospolitej, Ob. Bolesławowi Bierutowi.

Prezydent osobiście sprawdził działanie aparatu i stwierdził, że jest bez zarzutu, ma doskonały i czysty odbiór i wyraził radość, że już produkujemy tej klasy radioaparaty.

Poinformowany, że pierwszymi, którzy zostali obdarowani polskimi aparatami typu „Aga”, był górnik Wincenty Pstrowski i prądkarz, Bronisław Leonczuk — przodownicy pracy, Prezydent z uśmiechem pochwalił tę kolejność, mówiąc, że oni, jako twórcy nowych metod pracy, słusznie zasłużyli na pierwszeństwo.

W dalszej rozmowie Prezydent informował się o zamierzeniach produkcyjnych w zakresie lamp radiowych i o możliwościach obniżenia cen aparatów. Położył nacisk na konieczność przyspieszenia produkcji odbiorników

Zbliżenie ideologiczne zacieśnia jednolity front

ZROZUMIENIE znaczenia umowy o wspólnym działaniu PPR i PPS znalazło pozytywne odbicie w szeregach naszej Partii — mówi tow. Julian Tokarski — sekretarz Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

— Z zadowoleniem mogę stwierdzić fakt, że na przestrzeni minionego roku nie zanotowaliśmy poważniejszych przejawów sekcjaryzacji w szeregach naszej Partii, utrudniających współpracę z PPS. Świadczy o tym dotychczasowe pozytywne wyniki, jakie w rezultacie realizacji umowy osiągnięto.

Zgodną i owocną współpracę obu Partii w województwie warszawskim starały się zakłócić elementy WRN-owskie. Fakty antyjednolitofrontowe występowały w rodzaju tow. Korcza i jemu podobnych w Zyrardowie i Płocku świadczą, że

nie zostały wyeliminowane do końca próby rozbicia jednolitego frontu robotniczego i współpracy naszej Partii z PPS.

— Podkreślam — mówi tow. Tokarski — że wojewódzka organizacja PPS doceniła wagę i znaczenie jednolitego frontu klasy robotniczej, świadczą o tym poważne osiągnięcia współpracy wojewódzkich organizacji PPR i PPS.



Julian Tokarski PPR

— Ze szczególnym zadowoleniem podkreślam, że na wspólnym posiedzeniu Warszawskich Wojewódzkich Komitetów PPR i PPS ocena powstania Biura Informacyjnego i międzynarodowej sytuacji politycznej była zgodna.

Tow. Tokarski z kolei omawia zagadnienia wspólnego szkolenia i zbliżenia ideologicznego. Wspólne szkolenie członków Partii w naszym województwie stanowi najsłabszy punkt w realizacji umowy. Za mało czyniono wysiłków w kierunku zbliżenia ideologicznego członków obu Partii.

Tow. Tokarski wyraża nadzieję, że odbywające się obecnie zebrania na fabrykach, w miastach i miasteczkach województwa warszawskiego z okazji rocznicy podpisania umowy, przyczynią się do jeszcze większego pogłębienia współpracy między obydwoma partiami, wzmocnią jeszcze bardziej czujność przeciwko elementom antyjednolitofrontowym i przyczynią się do zbliżenia ideologicznego.

W rocznicę umowy o jednolitość działania

W związku z pierwszą rocznicą podpisania umowy o jednolitość działania i współpracy między PPR i PPS odbyły się w stolicy liczne uroczystości i manifestacje robotników w zakładach pracy, w przedsiębiorstwach i fabrykach.

Ponad kilkadziesiąt osób zgromadziło się w świetlicy Gazowni Miejskiej.

Zgromadzeni jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której m. in. czytamy, że „jednolity front klasy robotniczej w Polsce stał się podstawowym czynnikiem pogłębienia i umocnienia ustroju Demokracji Ludowej”.

Ponad tysiąc osób obecnych było na wiecu zorganizowanym przez dzielnicę Ochota.

Zebrania poświęcone pierwszej rocznicy zawarcia umowy, odbyły się również w szeregu innych zakładów pracy m. in. w Państwowej Fabryce Karabinów im. gen. Świerczewskiego (Gerlach), Norblinie, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, w Resorcie Zdrowia, Polskim Radio, Fabryce „Borkowskiej”, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, fabryce „Mareliniak”, Państwowej Drukarni Nr 1 i wielu innych.

Łódź

W dniu 27 bm. na terenie Łodzi i woj. łódzkiego odbyło się szereg wspólnych zebrań kół Polsk. Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, poświęconych rocznicy zawarcia umowy o współdziałanie obu partii.

W uchwalonych rezolucjach zgromadzeni stwierdzili, że jednolitość działania obu partii robotniczych doprowadziła do całkowitego rozgromienia reakcyjnego podziemia w kraju, jak również przyczyniła się do całkowitej normalizacji życia Polski, usuwając od wpływu na losy kraju elementy reakcyjne, dążące do uzależnienia Polski od wpływów reakcji i kapitału międzynarodowego. W licznych wypowiedziach, zarówno członkowie PPS, jak i PPR wypowiadali się za dalszym zacieśnieniem współpracy obu partii.

Katowice

W śląskich zakładach pracy odbywały się wiece górników i hutników poświęcone rocznicy podpisania umowy o jednolitość działania PPR i PPS oraz omówieniu osiągnięć jednolitego frontu partii robotniczych na wszystkich odcinkach odbudowy kraju.

W wiecu załogowym, jaki odbył się w hucie „Bobrek” w Nowym Bytomiu wzięło udział ponad 1.500 hutników.

W czasie wiecu w kop. „Bytom”, po przemówieniach delegatów władz wojewódzkich PPR i PPS zebrani górnicy uchwalili rezolucję, w której m. in. stwierdzają, że „jednolity front robotniczy, realizowany w praktyce rozbił się i rozbił wszystkie zakusy wroga demokracji ludowej, zmierzające do wzięcia klina między obie partie robotnicze. Wspólne wysiłki obu partii, drogą współzawodnictwa pracy przyczyniły się do mobilizacji wysiłków najszerzej mas narodu w walce o potęgę gospodarczą Polski oraz umocnienie niepodległości i niezależności gospodarczej kraju.

Jednolity front umacnia i umacniać będzie pozycję Polski na arenie międzynarodowej, jako siły walczącej ze spół z innymi narodami w sojuszu ze Zw. Radzieckim o trwały pokój, o suwerenność i niepodległość państw demokratycznych.

Gdańsk

W przeddzień rocznicy zawarcia umowy o jednolitość działania obu partii robotniczych odbywały się w Gdańsku zebrania aktywów partyjnych, na których omawiane są szeroko i dyskusyjnie doświadczenia pracy w duchu jednolitofrontowym ubiegłego okresu i osiągnięcia.

W dniu 27 bm. około 200 aktywistów obu partii robotniczych, dzielnicy śródmieście zebrały się w świetlicy gazowni miejskiej.

Pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego PPR tow. Sikora wygłosił referat polityczny, w którym podkreślił osiągnięcia klasy robotniczej w oparciu o ruch jednolitofrontowy. Jednolity front — mówił tow. Sikora — wzmacnia siły klasy robotniczej, siły polskiego narodu i międzynarodowej demokracji.

Z kolei tow. Wisniewski przemawiając z ramienia PPS podkreśla, że ruch robotniczy nie powinien być dzielony na partie. Ludzie pracy powinni być zorganizowani w jednej partii robotniczej.

Jednolity front-gwarancją niepodległości i suwerenności Polski!

Osiągnięcia i bolączki m. Sopotu

Obrady Miejskiej Rady Narodowej

Dnia 29 bm. odbyło się w Sopocie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

STARY WODOCIĄG JEST „PRZEPRACOWANY“

Ze sprawozdania prezydenta miasta tow. Wierzbickiego za październik wynika, że przedsiębiorstwa miejskie jak wodociągi i kanalizacja, gazownia i ZOM pracują deficytowo, ponieważ Zarząd Miejski nie podwyższa opłat za usługi. Wodociągi i kanalizacja zbudowane 75 lat temu i obliczone na dwadzieścia kilka tysięcy mieszkańców, zaopatrują obecnie 42 tysiące ludzi. W związku ze stałym zwiększaniem się ilości ludności miasta powstaje obawa, że szczególnie w miesiącach letnich wyżej położone mieszkania nie będą miały wody. Konieczna jest zatem budowa nowego wodociągu.

RZEŹNIA PRZYNOSI DOCHODY
Wyjątkiem w przedsiębiorstwach miejskich jest rzeźnia, która przynosi dochody. Centrala Mięsa przystąpiła na terenie rzeźni w grudniu do wyro-

bu bekonów, co podwyższy jej rentowność.

Projektuje się reorganizację gospodarstwa warzywno - rolnego i przestawienie go na gospodarstwo mleczne. W związku z tym będzie konieczne zwiększenie uprawy pasz treściwych dla bydła.

Sprawozdanie finansowe za rok 1946 złożył przewodniczący Komisji Kontroli Społecznej, tow. Zbrzyński. Sprawozdanie wykazało celowość gospodarki Zarządu Miejskiego za rok 1946.

MAŁO MIEJSC W SZKOLACH
Na tymże posiedzeniu złożono sprawozdanie z działalności komisji oświatowej za okres od 1 maja do października 1947 r. Na terenie Sopotu znajduje się obecnie 5 szkół powszechnych, 9 przedszkoli, 1 publiczna szkoła zawodowa, 2 gimnazja ogólnie kształcące i 2 licea dla dorosłych.

Przy państwowym gimnazjum i liceum handlowym zorganizowane są kursy stenografii, księgowości i hand-

lu, obejmujące 220 osób. Ogółem do przedszkoli uczęszcza 726 dzieci, do szkół powszechnych 3428, do średnich ogólnokształcących 931, do średnich zawodowych 2369 i do akademickich 2000.

Radny Urbanek, członek komisji oświatowej podkreślił, że budżet na oświatę wynosi w Sopocie jedynie 6,4 procent w stosunku do 10 i 12 procent w innych miastach. Młodzież uczy się niejednokrotnie w bardzo złych warunkach. Szkoły podstawowe nie mają świetlicy i nie dożywają dzieci. Jeszcze ponad 1300 dzieci znajduje się poza przedszkolami. Do Szkoły Handlowej, która ma do dyspozycji tylko bardzo szczytowo lokal, uczęszcza 1500 uczniów. Jeśli w najbliższym czasie szkoła ta nie otrzyma wolnego budynku PUR, o który się już od dawna ubiega, trzeba będzie 500 dzieci usunąć. Również szkoła krawiectwa i przemysłu galanterijnego, skupiająca w 100 procentach element proletariatu, znajduje się w bardzo złych warunkach. Lekcje mogą się odbywać jedynie 3 razy w tygodniu i trwają ze względu na to po 12 godzin dziennie, co wpływa ujemnie na stan zdrowia uczniów.

Z ZOM-em COS NIE W PORZĄDKU

Po sprawozdaniach odbyła się bardzo ożywiona dyskusja. Niezrozumiałym jest dla radnych deficyt ZOM, który pobierając 240 zł za wywóz metra sześciennego śmieci, powinien przynieść przeszło milion zł dochodu. Wobec 580 tysięcy zł wydatków, ZOM powinien wykazać rentowność, a jednak tak nie jest.

W dalszym ciągu dyskusji zwrócono uwagę na zły stan niektórych ulic, szczególnie Obrońców Westerplatte, Sobieskiego i Jarosława Dąbrowskiego. Stosy żużli marnują się, a można by użyć go do załatwiania dziur w ulicach.

Służba zdrowia również nie odpowiada wymaganiom sanitarnym. W Ośrodku Zdrowia, który udziela mieszkańcom 16 tysięcy porad, nie ma oddzielnej poczekalni przeciwgruźliczej i przeciwnenerwicznej.

O WŁAŚCIWY KIERUNEK WYCHOWANIA MŁODZIEŻY

Najwięcej uwagi poświęcono sprawozdaniu Komisji Oświatowej. Radni tow. tow. Banert i Klimczak podkreślili, że jeżeli nie uchwalono budżetu, odpowiadającego potrzebom oświatowym.

wym Sopotu, to jest to wina komisji oświatowej, która w czasie uchwalenia budżetu nie podniosła żadnych sprzeciwów. Komisje są po to, by pomagały w pracy Zarządu i gdyby tak było istotnie, wiele mankamentów mogłoby być usunąć.

Tow. Zbrzyński stwierdził, że komisja oświatowa winna dbać nie tylko o potrzeby szkolnictwa w sensie materialnym, ale i o kierunek wychowania. ZNP nawrócił wprawdzie do tradycji demokratycznych, jednak zbyt pochopnie byłoby twierdzić, że w każdej szkole kierunek wychowania jest właściwy. Komisja oświatowa zbyt mało interesuje się tym zagadnieniem i nie kontaktowała się z kołem rodzicielskim i organizacjami młodzieżowymi na terenie tych szkół. (a)

Kronika Wybrzeża

REJESTRACJA KART „U“
Wydział Aprowizacji Zarządu Miasta Gdańska zawiadamia, że rejestrację kart „U“ wyznacza się w terminie do dnia 3 grudnia 1947 r.

Rejestrację należy przeprowadzić na podstawie marek kontrolnych z tych kart za odpowiedni miesiąc. Marki te zastąpią w danym wypadku IV odznaki rejestracyjne kart.

zaopatrzenia.
Ponadto Wydział Aprowizacji Zarządu Miasta Gdańska przypomina, że termin rejestracji kart odzieżowych na IV kwartał upływa z dniem 15 grudnia br.

„CZWARTEK“ W TOW. PRZYJAZNI POLSKO - RADZIECKIEJ

Dużym zainteresowaniem cieszą się organizowane przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odczyty czwartkowe. Odczyty odbywają się w lokalu Towarzystwa we Wrzeszczu przy Alei Rokossowskiego 22. Ostatnio wygłoszone zostały odczyty

Helena Kamińskiej na temat „Zdobycie Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej“ i Bolesława Polaka „Wrażenia z wyjeżdżając do ZSRR“. W ubiegłym czwartku ob. Radosław Krajewski wygłosił odczyt pt. „Światopogląd Słowian przedchrześcijańskich“. Interesujący odczyt zapoznał zebranych z wierzeniami i obrzędami naszych przodków. W dniu 11 grudnia odbędzie się wieczór poezji rosyjskiej i polskiej. Na program złożą się występy zbiorowe, recytacje i deklamacje. (k)

ZNALEZŁY SIĘ MIESZKANIA DLA 60 ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, w ciągu niespełna miesiąca pracy w Gdyni niżej, od 20 października do 15 listopada przydzieliła dla pracujących 40 mieszkań oraz 21 dokwaterowań. M. inn. mieszkania otrzymali dwaj marynarze, jeden rybak, 11 robotników fizycznych oraz robotnicy pracownicy firm portowych. (o)

Całe społeczeństwo musi wziąć udział w walce ze spekulacją

Przeszkolenie członków Komitetów Blokowych w Sopocie

Dnia 25 bm. odbyło się w sali M. R. N. w Sopocie przeszkolenie członków komitetów blokowych, zorganizowane przez komitet miejski dla spraw walki ze spekulacją i nadzuchami podatkowymi. Udział w nim wzięli członkowie 28 komitetów blokowych m. Sopotu.

Pierwszy referat wygłosił p. Anaton. Przedstawił on sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych, w wyniku której kapitał amerykański usiłuje zagarnąć rynki zbytu w Europie, stwierdzając, że sytuacja w Polsce jest niewspółmiernie lepsza, w porównaniu z krajami na zachodzie. Konieczna jest jednak wielka czujność, aby wyprodukowane dobro dochodziło rzeczywiście do rąk konsumentów, a nie do spekulanta i paskarza.

Z kolei zabrał głos delegat Komisji Specjalnej, ob. Błażejewski. Stwierdził on, że w wyniku działania ustawy o zwalczaniu drożyzny, nastąpiła znaczna cen na artykuły przemysłowe i żywnościowe. Walka ze spekulacją toczy się jednak dalej i musi w niej brać udział całe społeczeństwo. Dotychczas działalność komitetów społecznych jest niedostateczna. Mimo, że ilość sporządzonych protokołów zmniejszyła się - spekulacja nie znikła, ale weszła w „podziemie“ i zaczyna pracować metodami bardziej wyrafinowanymi. Czujność nasza musi się wobec tego wznieść, aby demaskować nowe sposoby spekulantów. Kontrole masowe

przyczyniły się wprawdzie do tego, że każdy kupujący wie, ile ma zapłacić, wobec czego nieujawnianie cen oraz ukrywanie towaru stało się zjawiskiem rzadkim - niemniej jednak pobieranie nadmiernych cen istnieje nadal, w postaci rzekomych kosztów transportu czy opakowania. W obliczu tych nowych sposobów spekulacyjnych, należy przyjąć też nowe metody pracy. Trzeba wypływać zbytecznych pośredników, zajmujących się handlem „łańcuchowym“. Jeśli członkowie komitetów blokowych pójdą rzeczowo do walki z drożyzną, to osiągną sukcesy. Fałszywy wstyd należy przezwyciężyć i masowo zgłaszać spostrzeżenia o nadzuchach.

Przy każdym Zarządzie Miejskim istnieje Społeczna Komisja Kontroli Cen, która jest jednocześnie biurem składania zażaleń.

Walka z drożyzną nie jest walką z kupiectwem. Inicjatywa prywat-

na korzystając z opieki i pomocy państwa, ma do spełnienia ważne zadanie. My walczymy tylko z paskarstwem. Chcemy, by w handlu pozostały wyłącznie elementy zdrowe. Ponieważ upłynął już termin koncesjonowania sklepów, walka ze spekulacją winna objąć również handel nielegalny, uprawiany przez te przedsiębiorstwa, które zamknęły tylko pozornie. Zajmują się one handlem pokątnym, wprowadzając chaos na rynek.

Następnie tow. Zbrzyński poruszył sprawę fałszywych pojęć w społeczeństwie, które nie widzi podobieństwa między kradzieżą z portfela, a paskarstwem. O pierwszym wypadku donosi odpowiedni władzom, w drugim zaś pozwala okradzać siebie i innych. Zadaniem komitetów blokowych jest zainteresowanie wszystkich mieszkańców bloku koniecznością współpracy ze Społeczną Komisją Kontroli Cen. (p)

Z życia partii

AZWM „Życie“ wydaje stałe legitymacje partyjne

W dniu 19 listopada „Życiowcy“ Gdańska otrzymali stałe legitymacje partyjne.

Na uroczystość przybyli wszyscy członkowie AZWM „Życie“. Zebranie otworzył sekretarz koła AZWM „Życie“ tow. Jan Runowski. Z kolei zabrał głos przedstawiciel K. M. PPR - tow. Wiesław Gruszecki, który w krótkim przemówieniu wyraził swoją radość z okazji wejścia w szeregi partii 50 młodych, wartościowych aktywistów.

„Chwila wręczenia stałych legitymacji ma donieść znaczenie - mówił tow. Gruszecki. - Fakt ten niech będzie dla was, młodzi towarzysze.

Gdzie powstanie „city“ portów

W dniu 27 listopada w Instytucie Bałtyckim w Gdyni odbyła się dyskusja na temat zabudowy regionu portów ujścia Wisły. Przed dyskusją dyrektor Instytutu Bałtyckiego - dr Borowik, omówił zagadnienia, związane z utworzeniem „city“ portów.

Referent wysnuł wniosek, że „city“ powinno powstać w Gdyni, która wykazała po wojnie największą energię, nie tylko sama szybko odbudowując swój potencjał gospodarczy, lecz i udzielając pomocy innym portom. Biuro Planowania Regionalnego, jak wiadomo, zamierza umieścić ośrodek dyspozycyjno - handlowy portów w obrębie Gdańska. Tej tezy bronił dyrektor inż. Różański.

Poza tym w dyskusji zabierali głos kilkunastu przedstawicieli różnych instytucji Wybrzeża.

Tramwajarze na Pomoc Zimową Kto pójdzie za ich przykładem

Powołany niedawno do życia Miejski Komitet Akcji Pomocy Zimowej - przystąpił już do intensywnej pracy.

Wobec tego do jeszcze bardziej intensywnych prac i wysiłku w dziele odbudowy ojczyzny i dla dobra nauki.

Po przemówieniu tow. Gruszecki wręczył 50 członkom stałe legitymacje partyjne.

Na uwagę zasługuje fakt, że do koła uczelnianych AZWM „Życie“, istniejących przy wszystkich wyższych szkołach Wybrzeża, napływają stale nowi członkowie. W obecnym roku akademickim w szeregi partii wstąpiło już kilkudziesięciu nowych studentów. (k)

URUCHAMIAMY POŁĄCZENIE Z ZATOKĄ MEKSYKAŃSKĄ

Polski statek s.s. „Borysław“ znajduje się obecnie w drodze do portu meksykańskiego - Tampico. Statek ten będzie utrzymywał komunikację między portami polskimi, a środkową Ameryką. Dotychczas polskie statki brały udział jedynie w żegludze między Polską a Ameryką Północną. Uruchomienie linii do Ameryki Środkowej połączy porty polskie z całym kontynentem amerykańskim. (o)

GDZIE SA POLSKIE STATKI
Polski tankowiec „Karpacz“ s repona przybędzie około 8 grudnia do Gdańska. Transatlantyk „Sobieski“ znajduje się w drodze do Nowego Jorku. M.S. „Morska Wola“ stoi w Bergen, skąd 2 grudnia ma odejść do Szczecina, a następnie do Gdyni. „Stalowa Wola“ wyszła z portu gdańskiego do Gandawy. S.S. „Bałtyk“ znajduje się w drodze i z początkiem grudnia przybędzie do Gdyni. S.S. „Białostok“ idzie obecnie do portach Ameryki Północnej. Odwiedzi on m. inn. porty Buenos Aires, Montevideo i Santos. W połowie grudnia przybędzie do Gdyni po raz pierwszy nowy polski statek „Kiliński“. Przed przybyciem do naszego portu odwiedzi on jeszcze Kopenhagę i Sztokholm. (o)

Goście jugosłowiańscy zapoznali się z życiem kulturalnym Wybrzeża

Delegacja rządu jugosłowiańskiego, która niedawno podpisała umowę o konwencji kulturalnej między Polską a Jugosławią w Warszawie - bawiła w dniach 26 i 27 bm. na Wybrzeżu. W skład delegacji wchodził: Jakša Petric, sekretarz komitetu dla spraw nauki i szkół, Bora Jerković - członek komitetu dla spraw kultury i sztuki, Peter Ivković - naczelnik dyrekcji dla spraw informacji i Vlado Festić, sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Delegacji towarzyszył ob. Korzeniowski - członek ambasady polskiej w Belgradzie.

Goście zwiedzili zabytki starego Gdańska, stocznię, katedrę w Oliwie i port w Gdyni. Na Politechnice Gdańskiej przeprowadzili rozmowy z profesorami i młodzieżą jugosłowiańską, studiującą na Wydziale Budowy Okrętów. Między innymi go-

ście odwiedzili również artystów Wybrzeża i byli na przedstawieniu „Balladyna“. (m)

Kronika wypadków

UJECIE ZŁODZIEJÓW KOLEJOWYCH

Straż Ochrony Kolei doprowadziła do Komendy MO w Gdyni dwóch mężczyzn, którzy po zerwaniu płomby wyrzucili z jednego wagonu 2 beczki z zawartością około 500 kg łoża, wyslanego z Gdyni przez firmę „Bacutil“.

Posterunek kolejowy MO zatrzymał jedną kobietę, podejrzaną o kradzież zegarka, pierścionka i 12.000 zł. (o)

ZA POSIADANIE BRONI
IV komisariat MO w Orlowie zatrzymał Józefinę i Edmunda Rasmus, podejrzanych o posiadanie broni. (o)

OBŁAWA NA WĘGŁOKRADÓW
Trzeci Komisariat M. O. w Gdyni przeprowadził w tych dniach na terenach kolejowych w porcie obławę na złodzieży węgla. Podczas obławy go stał postrzelony ob. Głowiński, pracownik kolejowy. Dochodzenie ustali w jaki sposób kolejarz ten znalazł się na terenie obławy i z jakich powodów został postrzelony.

Funkcjonariusze Milicji zatrzymali 2 osoby. Posterunek Kolejowy M.O. podczas kontroli na dworcu zatrzymał cich wózelek 7 osób, nie posiadających cich dokumentów, lub podejrzanych o kradzieże na kolejach. (o)

PILNUJMY MIESZKAŃ

W Gdyni ostatnio mnożą się kradzieże. W dniu 26 bm. dokonano jednocześnie kilku kradzieży mieszkaniowych. Prawie we wszystkich wypadkach złodzieje zakradli się do mieszkań wieczorem, między 17 a 20. Z mieszkań ob. Sylwestra Jankowskiego, przy ul. Chylońskiej 28, skradziono garderobę wartości 3 tysiące złotych przedwojennych. W mieszkaniu ob. Kazimierza Downiuka (ul. Arceuskiego 23 3, złodzieje zabrali 15 tys. zł., a z mieszkania ob. Antoniego Zaleskiewicza (ul. Zygmuntowa Augusta 6-71) - portfel z 20 tys. zł i 3 obrączki. (o)

W Gdyni powstanie Dom Dziecka Marynarza 90 sierot znajdzie w nim opiekę

Było to jeszcze w czasie wojny. Marynarze Polskiej Floty Wojennej i ich towarzysze z Floty Handlowej na wszystkich wodach świata walczyl o wolność Polski i Europy. Nie jeden z marynarzy znalazł grób w głębinach oceanów, pozostawiając w kraju dzieci - sieroty.

Ponieważ każdego mógł spotkać podobny los, jedni drugim obiecali, że roztoczą opiekę nad pozostałymi w kraju rodzinami.

Obecnie marynarze przystąpili do realizacji obietnicy danej poległym kolegom.

SZLACHETNA INICJATYWA ZAŁOGI M.S. „BATORY“
Natychniały po wyzwoleniu kraju, Związek Zawodowy Marynarzy wszczął akcję pomocy dzieciom marynarzy i pozostałym po nich rodzinom. Poza własnymi ofiarami na ten cel, marynarze podczas pobytu za granicą inicjowali zbiórki, w wyniku których przywozili dla dzieci w kraju paczki żywnościowe, ubrania itd. Była to jednak akcja dorywcza.

W czerwcu br. na pokładzie m.s. „Batorego“ na zjeździe delegatów z załogi znów ktoś poruszył sprawę pomocy dla polskich dzieci, a szczególnie sierot po marynarzach. Rzucono inicjatywę zorganizowania akcji stałej, co znalazło entuzjastyczne przy-

jęcie u zebranych. Padły propozycje stałego opodatkowania się na ten cel w wysokości 1 procentu od zarobków w dewizach.

Przy pierwszej wypłacie zbiórka dała około 400 dolarów.

8 MILIONÓW ZŁ JUŻ JEST

Marynarz - to człowiek obrotowy. Komisja zajmująca się zbiórką pieniędzy postanowiła zwiększać swe fundusze na drodze handlu. Zebrane sumy obrócone zostały w Nowym Jorku na zakup artykułów potrzebnych w kraju. Zakupione towary w Gdyni po oceniu i opłaceniu kosztów przewidzianych przy takich transakcjach przez Skarb Państwa, zostały sprzedane PCH i „Społem“. Kilka takich transakcji dało sumę 5 milionów zł. W towarze ułokowano około 3 milionów zł, tak, że suma ogół na wynosi już 8 milionów zł. Pokryje ona czwartą część kosztów budowy Domu Dziecka Marynarza, obliczonych na kwotę 30 milionów zł.

95 DZIECI ZNAJDZIE ZA ROK

OPIEKĘ I SCHRONIENIE
Z 5 milionami zł można już zaczynać budowę. Do Komitetu Budowy Domu Dziecka, oprócz przedstawicieli załogi „Batorego“ i Związku Zawodowego Marynarzy - wszedł prezydent i jeden z wiceprezydentów m. Gdyni. Inż. Kizler, z Wydziału

Technicznego Zarządu Miejskiego, wykazał serdeczne zainteresowanie budową Domu i opracował projekty, które zostały już zatwierdzone. Dom Dziecka Marynarza stanie na Wzgórzu Focha, w pobliżu niedawno otwartej szkoły. Budowa rozpoczęta zostanie wiosną 1948 r. Gmach będzie posiadał trzy skrzydła: jedno dla dzieci do lat trzech, drugie - do sześciu, a trzecie - do dwunastu lat.

ZAŁOGI INNYCH STATKÓW NIE POZOSTAŁY W TYLE
Załogi innych statków również zgłosiły swój akces do inicjatywy pracowników „Batorego“. Załoga m.s. „Sobieskiego“ zebrała już na ten cel około 300 dolarów. Zbiórka przeprowadzona jest na statku „General Walter“.

Z innych statków nadchodziły wiadomości o poparciu inicjatywy „Batorego“. Marynarze, a szczególnie załoga „Batorego“, powiększają fundusze przeprowadzając również zbiórki w Ameryce. Szereg instytucji tamtejszej Polonii zgłosiło już swą pomoc. Dokładają swój grosz i goście z pokładu m.s. „Batory“. Wszystkie imprezy na pokładzie transportu są opodatkowane w wysokości 10 procent na ten cel.

Spółeczeństwo Gdyni już niejednokrotnie przekonało się o ofiarności marynarzy. (Jog)

Z TEATROWIEN

TEATRY
Teatr Miejski „Wybrzeże“, Gdynia. Dziś i codziennie „Balladyna“.
Teatr Kameralny „Wybrzeże“ (Dom Marynarza). Dziś i codziennie „Genewa Paquis 10“.

REPERTUAR KIN
Gdynia - Marynarki Wojennej - „Kokik Garbuszek“.
Chylonia - Promień - „Czarodziejski kwiat“.
Grabówek - „Fala“ - „Skandal“.
Sopot - Polonia - „Zwycięzcy stepów“.
Sopot - Bałtyk - „Wesoły subkator“.
Wrzeszcz - Bajka - „Wiosna“.
Wrzeszcz - Capitol - „Baryczka“.
Gdańsk - Światowid - „Carrie Klamie“.
Oliwa - Polonia - „Mściwy jastrząb“.
Wielkohejma - Świt - „Kopciuszek“.
Słupsk - Polonia - „Synowie“.
Kartuzy - Kaszub - „Wesoły pensjonat“.
Lębork - Fregata - „5 suchów“.
Tczew - Wisła - „Dusze nieumarłych“.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ
na niedzielę, 30 listopada 1947 r.
na fal 1.054 m.

a literacka (lok.). 11.30 - Przekrój tygodniowy - Dziennik poranny. 11.00 - Audydia (lok.). 12.03 - Poranek symfoniczny. Transmisja z Katowic. 13.30 - „Powstanie Listopadowe“ - felietn z cyklu „Między dawnymi i nowymi laty“. 14.00 - „Warszawianka“, słuchowisko według Stanisława Wyspiańskiego. 15.25 - Audycja dla wsi. 1) „O powstaniu listopadowym“ pog. mgr Zygmunt Młynarskiego. 2) Muzyka. 15.55 - Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 16.35 - „Jak Koszałek Opalek usiłował Marysie“ audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodzieży. 17.00 - „Podwieczorek przy mikrofonie“. Transmisja z Wrocławia. 19.20 - Najciekawsze audycje (lok.). 19.25 - Koncert Zyrard (lok.). 19.45 - Informacje miejscowe (lok.). 20.00 - Dziennik wieczorny. 20.50 - Wiadomości sportowe. 21.00 - Transmisja do Czechosłowacji w ramach koncertów ymennyh. 22.50 - Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagraniczne. 23.00 - Ostatnie wiadomości. 23.55 - Z ostatniej chwili.

DZURY APTEK
od 22.11 do 5.12. 1947 r.

Gdańsk - Apteka Morska.
Gdańsk-Wrzeszcz - Apteka Kaszubska.
Oliwa - Apteka pod Lwem.
Sopot - Apteka Nowa.
Gdynia - Apteka Centralna i Apteka Świętojańska.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk - 31-334, 31-338.
Wrzeszcz - 41-332, 41-333, 42-204.
Oliwa - 31-336.
Sopot - 52-822.
Nowy Port - 42-222.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA“
Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1, 315-72 Redaktor naczelny przyjeżdżający do Gdyni w dni powszednie z 12-13 Redakcja od 10-11 Redakcja w Gdyni, I-ej Armii 41 (Gdańsk). Tel. 214-72 DZURY APTEK od 22-11 do 5-12.

SWIECIDEŁKA Chocinkowe pięknie brokatowane poleca wytwórnia Łódź Piotrkowska 112. 267-B

B-38581

KULTURA i sztuka

ŚWIĘTO NASZEGO SOJUSZNIKA

TRADYCJE KULTURALNE NARODÓW JUGOSŁAWII

Wolni od szowinizmu, od tego wszystkiego, co mogło być uważane za brak szacunku dla innych narodów, chlubiąc się swoim bohaterstwem i zwycięstwami w ostatniej wojnie, narody słowiańskie mają prawo chlubić się również swoją wielką przeszłością historyczną, swoją wielką kulturą, tworzoną w ciągu



Wuk Karadzic

stuleci. Sukcesy, osiągnięte przez narody słowiańskie w ostatniej wojnie, wojnie o postęp, wolność i kulturę, mogły być osiągnięte jedynie przez narody z bogatą przeszłością historyczną, z bogatą tradycją kulturalną, przez narody oddane ideałom postępu i kultury.

Narody Jugosławii zajmują w rozwoju kultury ludzkości równie wielkie miejsce, jakie zajęli w walce przeciw faszystowskiemu zabrowcom. Po osiedleniu się na Półwyspie Bałkańskim narody Jugosławii znajdowały



Branka Radicevic

się pod jarzmem zabrowców wschodnich (Turcy) i zachodnich (Niemcy). W walce o niezawisłość, o utrwalenie własnej państwowości, o stworzenie własnej kultury wykazały narody Jugosławii niezwykle sily twórcze. Rozwój ich ulegał wstrząsowi wewnętrznym i zewnętrznym, ale zawsze zachowywał charakter postępowy. Narody Jugosławii wykazały się niezwykłymi zdolnościami w dziedzinie sztuki, literatury i nauki i we wszystkich dziedzinach kultury.

Wcześniej, bo jeszcze w IX w., w Dalmacji, Serbii i Macedonii wytworzyła się sztuka, która była samodzielnym tworem narodów Jugosławii. Dzieła malarstwa i architektury z tamtego okresu, będące swojego rodzaju syntezą sztuki rzymskiej i bizantyjskiej, osiągnęły wysoki poziom. Również sztuka chorwacka, sięgająca początkiem w VIII w., ma charakter samorodny. Wiele naszych twórców weszło dzięki swoim osiągnięciom do historii sztuki światowej.

Ruch kulturalny zwany Odrodzeniem, powstały na zachodzie Europy w XV i XVI w., objął również nasz kraj. Szczególnie silny oddźwięk znalazł w Dalmacji, posiadającej najdogodniejsze warunki obiektywne. Zatem można wtedy powstanie szeregu centrów kulturalnych, jak Dubrownik, Split, Zadar i Chw. Kraj nasz włącza się w ogólnoeuropejski ruch kulturalny i stwarza nową sztukę i nową literaturę. Powstała w epoce Odrodzenia Literatura, tworzona w językach narodowych, rozwija się

nadal i wydaje szereg głośnych poetów, dramaturgów i epicznych pisarzy, jak Dinko, Czubranowicz, Barakowicz, Gundulicz i in. U wszystkich tych poetów silnie dzweczy nuta słowiańskiego patriotyzmu oraz walki słowiańskich narodów przeciw tureckim ciemiężcom.

Podkreślić trzeba, że był to okres trudnej walki naszego narodu o swoje istnienie. Tylko w niektórych częściach kraju istniały warunki do rozwoju kulturalnego, a przecież mimo wszystko naród wydawał twórców, którzy swoimi osiągnięciami zdobyli uznanie w świecie. Narody Jugosławii przez wieki walczyły o swoją wolność. Ta walka wyzwolenia dochodzi do zenitu w początku XIX w. W tym okresie ostatecznie już formuje się poczucie narodowe narodów Jugosławii.

Odrodzenie narodowe znajduje szczególne silne odbicie w kulturze narodów Jugosławii. U Serbów szczególne znaczenie miało wystąpienie genialnego samouka Wuka Karadzica, który uczynił język narodo-



Wladimir Nazor

wy językiem literatury i przybliżył kulturę do narodu. Był on twórcą nowej serbskiej literatury, która wydała szereg poetów i pisarzy, walczących o postęp i kulturę. Podobnie do Karadzica i jego naśladowców Branko Redliczewic również w Chorwacji powstał „ruch ilirski”, który wydał literaturę w języku narodowym, wybierając narzecz chorwackie, najbliższe serbskiemu. Analogiczny ruch istniał w Słowenii.

W ciągu XIX i XX w. narody Jugosławii wydały szereg twórców i działaczy, których dzieła miały wiel-



Svetozar Markovic

kie znaczenie dla rozwoju kultury światowej. Serbowie wydali obok Karadzica, Jakszica, Jowanowicza - Zmaja, rewolucyjnego filozofa Markowicza, prozaka Stankowicza. Czar nogórcy szczytą się poetą Niegoszem, który w swych wierszach odmalował walkę narodu z tureckim zabrowcą. Chorwaci mają Mažurancica, Krtića i Andriyca. Słowenicy poetę Presernę i prozaka Cankara. W tym samym okresie narody Jugosławii stworzyły własną narodową sztukę - malarstwo, rzeźbę, architekturę i muzykę.

Szczególne miejsce w kulturze Jugosławii zajmuje poezja ludowa. Najwyższy rozwój osiągnęła ona u Serbów. Serbski epos narodowy, odwarzający heroiczną walkę o wolność,

stanowi wielki wkład w literaturę światową. Takie samo prawie znaczenie posiada macedoński folklor muzyczny, osiągający bardzo wysoki poziom artystyczny i stanowiący podstawę macedońskiej muzyki narodowej.

Także w czasie ostatniej wojny narody Jugosławii dały swój wkład kulturalny. W ciężkiej walce pisarze, artyści i uczeni oddali swój talent i wiedzę w służbę sprawie narodowej, tworząc szereg dzieł cennych ze względu na ich ideową treść, bojowy patos, siłę wyrazu. Wymienić trzeba „Pieśń o życiu towarzysza Tita” Radowana Zogowicza, wiersze starego poety - partyzanta Wladimira Nazora, Mateja Bora i innych. Wiele naszego dorobku posiada znaczenie, które przekracza granice Jugosławii, ponieważ w obrazach artystycznych od-bija wielką epokę walki wyzwolenia: narodów Jugosławii.

Stewan Jakowlewicz

RADOWAN ZOGOWICZ

Z pieśni o życiu Tito

Pytacie o Tita Kto on? —
Pepeszo, pepeszo ma, pisa!

Tito — to my,
my wszyscy — a kule i sława nasza sięgają daleko!

Obejmuje nas wszystkich.
Jest wielki.
I my z nim dźwigamy się wawyz —
wyżej o głowę człowieka.

Wiedzie, kto jego ojciec i matka, co wydała Tita.
Znać ich i zawsze będziecie ich znać:

Tita zrodzili w gniewie, w twórczej tęsknocie tytan —
naród i walka — mać.

Zrodził się w święty sposób z pierwszego koła KaPe.
I rodził się ponownie na Wirze i Uble z pierwszych powstańców granatami.

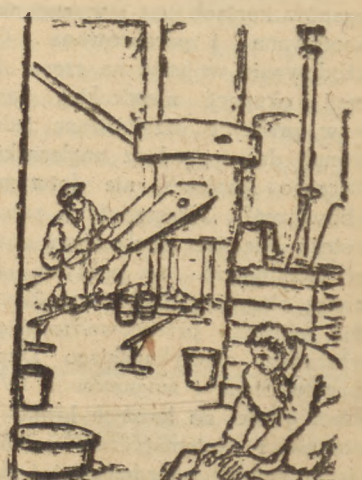
I ciągle od nowa się rodzi z brygadami Kocze i Peka
i kolejno z wszystkimi nowymi brygadami.

I żyje w każdym żołnierzu. Wszedł w jego serce i myśli na stałe.
Idzie z nim do ataku, dzieł z nim i znoje i chwałę.

Obejmuje nas wszystkich.
Jest wielki.
I my z nim dźwigamy się wawyz —
wyżej o głowę człowieka.

PRZEKL. H. E. MICHALSKI

Z wojennej i powojennej grafiki jugosłowiańskiej

Ismet Mujazinowicz
PartyzantNikolaj Perrat
Matka żołnierzaJowan Zonics
Upadek z ranożawMikwoje Nikołajewicz
w ranożaw

CI, KTÓRZY ŻYCIEM ZAŚWIAADCZYLI WALCE

Zjednoczenie narodów Federacyjnej Republiki Jugosławii — Serbów, Chorwatów, Słowenów, Czarnogórców i Macedończyków — dokonało się w walce. Była to walka zarówno o wyzwolenie, jak i przeciw fasz-



August Cesarec

zmowi. Ostatnia wojna była najtrudniejszą, ale też ostatnią fazą tej walki. Literatura narodów Jugosławii brała zawsze wydatny udział w tej walce. Toteż w przedzień święta państwowego Jugosławii, przypadającego na 29 listopada, przypomnieć trzeba tych literatów, którzy życiem przyswiadczyli głoszonemu ideałom w walce o wolność i postęp.

Szereg ich jest niemały: August Cesarec, Ognien Prica, Otokar Kerszowani, Iwan Goran Kowacz, Pawlek Misakina, Božidar Adžija, Đorđe Jowanowicz, Kael Deslownik, Hasan Kikic, Miranogare, Kosta Racin, Tone Crugar, Wukalo Makolj, Đorđe, Lopiczycz, Radwile Koparec i wielu innych. Zginęli aresztowani, zesłani do obozów koncentracyjnych lub padli na polu walki. Bohaterska ich śmierć stanowi przedmiot sławy narodów Jugosławii i ich literatury.

Otwiera ten szereg chorwacki poeta, powieściopisarz i publicysta August Cesarec. Zginął w lipcu 1941 r., mając 48 lat. Życie jego — to walka o wolność narodu i sprawiedliwy u-

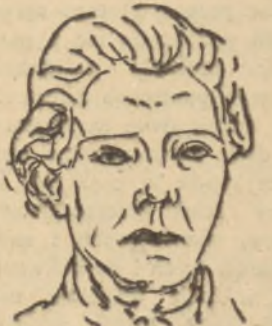
strój społeczny, walka przeciw zabrowcom i przeciw faszystom, rodzimym i obcym.

W początkach swojej twórczości związał się z innym wielkim Chorwatem, wspaniałym dramaturgiem i powieściopisarzem, Miroslawem Krležą. Redagują wspólnie w Zagrzebiu w 1919 r. miesięcznik „Plamen”. Później jest redaktorem organu Partii Komunistycznej „Borba”, gdzie ogłasza swoje prace publicystyczne, m. in. reportaże z wielokrotnych podróży do ZSRR. Twórczość jego poetycka i prozatorska jest wyrazem walki o sprawiedliwość społeczną. Wielokrotnie sądzony i ścigany przez faszystowski reżim dawnej Jugosławii, August Cesarec zginął w walce przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy.

Dnia 9 lipca 1941 r. ukazały się na ulicach Zagrzebia plakaty z oznajmieniem o rozstrzelaniu Boza Adžija, Ogniena Prica i Otokara Kerszowani. Byli to trzej antyfaszystowskie bo-

haterzy jugosłowiańskich wobec żywej walki swoich narodów.

Iwan Goran Kowacz, poeta i prozai, wyszedł z narodu chorwackiego. Jako pisarz wyrastał pod płodnym wpływem Miroslawa Krlezy i drugiego znakomitego Chorwata Wła-



Iwan Goran Kowacz

dimira Naora. W przeciwieństwie do panującego w tym okresie formalizmu i estetyzmu wpływy te skierowały go ku źródłom sztuki narodowej, sztuki związanej z życiem narodu. Kowacz przed wojną ogłosił tom nowel „Danina gniewu”, który był dowodem nie tylko wielkiego talentu, ale i zdecydowanej linii twórczej — linii walki o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Kiedy do Jugosławii wtargnęli Niemcy faszysty, Kowacz stanął od razu w szeregu partyzanckich do walki z nimi. W 1943 r. napisał poemat „Jama”, obrazujący walkę wyzwolenia i terror niemiecki na tle przeżyć człowieka, który uszedł z morderczej egzekucji. Ten pisany seksty-nami poemat liryczny stanowi jedno z najwspanialszych osiągnięć wojennej poezji jugosłowiańskiej. Kowacz nie doczekał urzeczywistnienia się tego o co walczył. Zginął w czasie ofensywy, przeprowadzanej przez armię marszałka Tita.

E. Łono

Kontakty kulturalne jugosłowiańsko-polskie



Ignien Prica

położyła kres kula wroga. Nie tylko śmierć połączyła z sobą tych trzech ludzi, Adžija, Prica i Kerszowani. Połączyła ich już przedtem wspólna walka, Ognien Prica, młody profesor filozofii, pod przewodnictwem Augusta Cesareca pracował razem z Adžiją w „Borbie”. Jego śmiała działalność publicystyczna ścigała



Otokar Kerszowani

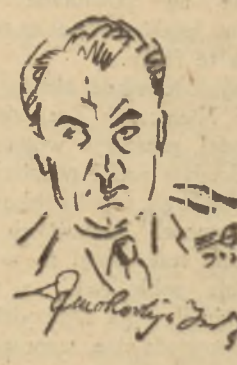
na niego prześladowania faszystowskiego reżimu dawnej Jugosławii. Podobny był sens życia i śmierci Otokara Kerszowani. Stanowią oni przykład właściwej postawy intelek-



Wjekoslav Kolob



Desanka Maksimowic



Isak Samokwajic

Na marginesie Konferencji Londyńskiej

Dwie polityki w sprawie Niemiec

Od czasu gdy czterej ministrowie spraw zagranicznych obradowali po raz ostatni nad zagadnieniem Niemiec w Moskwie, minęło przeszło pół roku. Rozbieżności, które zarysowały się wówczas, pogłębiały się i mnożyły w ciągu ubiegłych 7 miesięcy. Różnie można ujmować i określać przyczyny tego zjawiska.

Jeśli patrzeć na nie z punktu widzenia polityki politycznej mocarstw okupujących Niemcy, to uderzyć muszą dwie sprzeczne tendencje, dwie przeciwstawne cechy, charakterystyczne dla praktyki. Z jednej strony ścisłe przestrzeganie zobowiązań, wynikających z umów międzynarodowych i konsekwentne wcielenie w życie wspólnie ustalonych zasad, stanowiących podstawę porozumienia między mocarstwami. Z drugiej strony jednostronne łamanie dobrowolnie przyjętych zobowiązań, gwałcenie w praktyce zasad, których moc wiążącą uznano się w uroczystych deklaracjach i umowach.

WYTYCZNE POCDZAMU

Jakie były podstawowe wytyczne, którymi mocarstwa zobowiązywały się kierować w rozwiązywaniu zagadnienia Niemiec, podpisując umowę poczdamską i jaltańską?

- 1 demilitaryzacja Niemiec,
- 2 demokratyzacja Niemiec,
- 3 uznanie zasady jednolitej politycznej i gospodarczej Niemiec na gruncie realizacji dwóch pierwszych postulatów,
- 4 uznanie zasady pierwszeństwa w odbudowie dla krajów, które były ofiarą agresji i okupacji niemieckiej.

Każda z tych wytycznych znalazła swój wyraz w konkretnych postanowieniach, dotyczących takich zasadniczych punktów jak: likwidacja niemieckiego przemysłu wojennego i niemieckich sił zbrojnych, ukaranie przestępców wojennych, denazifikacja, przeprowadzenie reform społecznych i ustrojowych, ustanowienie wspólnych organów kontrolnych dla całego terytorium Niemiec, wreszcie ustalenie wysokości i sposobu spłaty odszkodowań wojennych.

Wiadomo powszechnie, jak systematycznie i konsekwentnie Związek Radziecki realizuje te postanowienia w swojej strefie okupacyjnej, jak skrupulatnie przestrzega ducha i literę wiążących układów międzynarodowych. Nawet najzagorzalsi wrogowie Związku Radzieckiego nie są w stanie przytoczyć ani jednego rzeczywistego faktu, który by mógł w czymkolwiek kwestionować absolutnie jasną, rzetelną i konsekwentną linię polityki radzieckiej w sprawie Niemiec.

RZECZYWISTOŚĆ ZACHODNIO - NIEMIECKA

W opublikowanym niedawno oświadczeniu marszałka Sokolowskiego znajdujemy stosunkowo najpełniejszy obraz dzisiejszej rzeczywistości Niemiec Zachodnich, oparty wyłącznie na podstawie faktów. Spróbujmy podsumować to, co mówią nam te fakty.

Niemcy Zachodnie nie są rozbrojone. W Niemczech Zachodnich istnieje nadal przemysł wojenny, istnieją i działają nadal niemieckie formacje wojskowe i półwojskowe.

W Niemczech Zachodnich przystęp cy wojenni traktowani są w sposób karygodnie pobłażliwy, a wielu z nich znajduje się na swobodzie i zajmuje odpowiedzialne stanowiska publiczne.

Denazifikacja stała się ponurą farszą. Z projektowanych demokratycznych reform społecznych nie pozostało śladu.

Działalność międzysojuszniczych organów kontroli jest systematycznie sabotowana i paraliżowana. Odszkodowania wojenne na rzecz ofiar agresji i okupacji niemieckiej, zostały w praktyce przekreślone jednostronną decyzją władz anglosaskich. Dlaczego Anglosasi nie dotrzymują zobowiązań? „Rzeczywista” rzeczywistość Niemiec Zachodnich dowodzi nieodpartie, że polityka mocarstw okupujących Niemcy Zachodnie, polityka przeprowadzana pod dyktando amerykańskiego Departamentu Stanu i magnatów z Wall Street gwałci na każdym kroku bez ustannie i systematycznie postanowienia umowy poczdamskiej i dąży do zmienienia uroczystych zobowiązań międzynarodowych w bezwarto-

ściowy świstek papieru. Skąd się to bierze i dlaczego? Wynika to z ogólnych celów polityki imperializmu. Umowa poczdamska przewiduje pokojowe i demokratyczne rozwiązanie zagadnienia Niemiec. Imperialiści, a w szczególności imperialiści amerykańscy zmierzają po pierwsze: do stworzenia z Niemiec bazy, zapewniającej im hegemonię w Europie i umożliwiającej atak przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej i po drugie: do nieograniczonej penetracji gospodarki Niemiec przez monopolistyczny kapitał amerykański.

SŁABOŚĆ IMPERIALIZMU

Imperialiści wbrew umowie poczdamskiej, wbrew jej duchowi i literze, pragną przekształcić Niemcy Zachodnie w swój arsenał wojenny i narzędzie panowania nad Europą. Ale im jaskrawiej manifestuje się ta tendencja, tym wyraźniej rośnie opór narodów europejskich, które bez wyjątku widzą w tym niebezpieczeństwo dla pokoju i dla własnej niepodległości.

Narody pragną pokoju. Narody, a przede wszystkim narody europejskie pragną pokojowego, demokratycznego uregulowania sprawy Niemiec. Z tego zdają sobie niewątpliwie sprawę kierownice koła obozu imperialistycznego.

Toteż jeżeli w Stanach Zjednoczonych niektórzy politycy typu Hoovera, Dullesa czy Vendenberga głoszą otwarcie hasło zerwania umowy poczdamskiej i pogwałcenia w ten sposób dobrowolnie przyjętych zobowiązań międzynarodowych, w Europie stosuje się inną taktykę.

FAŁSZYWA ALTERNATYWA A RZECZYWISTA DRGA WYBORU

Tuby propagandowe imperializmu amerykańskiego we Francji i w Anglii stawiają sprawę mniej więcej w ten sposób: byłoby zapewne dobrze, gdyby wszystkie mocarstwa porozumiały się w sprawie Niemiec, ale jeżeli porozumienie to nie następuje z tych czy innych powodów,

(o rzeczywistych powodach najchętniej się milczy), to pozostaje do wyboru albo pogodzić się z uregulowaniem sprawy Niemiec według recepty amerykańskiej, albo zgodzić się na istnienie próżni gospodarczej i nieprzerwanego chaosu w środku Europy ze szkodą całości jej gospodarki.

Przyjrzyjmy się jednak faktom.

Od dwóch i pół lat podstawowe prowincje Niemiec Zachodnich znajdują się pod władzą mocarstw anglosaskich i pod czułą opieką imperializmu amerykańskiego. Wiemy jak są wyniki tych rządów i tej opieki pod względem politycznym. Jak przedstawiają się te wyniki pod względem gospodarczym? Oddajmy głos publiczności półoficjalnej agencji francuskiej AFP.

„Nieustający chaos ekonomiczny, śmiesznie niski poziom produkcji, co raz większe niezadowolenie ludzkości, szczególnie silnie zarysowujące się obecnie w angielskiej strefie okupacyjnej, ciągłe nieporozumienia między Anglikami i Amerykanami w związku z licznymi zagadnieniami administracyjnymi, stałe nieporozumienia z Francuzami na temat poziomu produkcji i administracji Zagłębia Ruhry — oto mało zachęcający obraz dzisiejszych Niemiec Zachodnich”.

Nie zmienia to oczywiście faktu, że amerykański plan odbudowy niemieckiego ciężkiego przemysłu, który jest podstawą niemieckiego potencjału wojennego, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla Europy i dla świata. Nie zmienia to faktu, że przemysł wojenny w Niemczech Zachodnich został zachowany wbrew postanowieniom Poczdamu. **ALE JAKĄ KORZYŚĆ PRZYNIESIĆ MOŻE KRAJOM, KTÓRE POTRZEBUJĄ NA PRZYKŁAD WĘGŁA NIEMIECKIEGO FAKT, ŻE NA MOCY BEZPRAWNEJ DECYZJI IMPERIALISTÓW AMERYKANSKICH OLBRYZMIE ZAŁĘŻY „MESSERSCHMIDT” I DORNIERA NADAL PRODUKOWAĆ BĘDĄ SAMOLOTY WOJSKOWE?**

W świetle faktów, w świetle rzeczywistości okazuje się jasne, że alternatywa: albo Niemcy Zachodnie urządzone „po amerykańsku”, albo chaos i próżnia gospodarcza w środku Europy jest świadomym fałszerstwem, świadomym kłamstwem.

W rzeczywistości sprawa stoi zupełnie inaczej. Sprawa stoi tak: **ALBO „amerykanizacja” Niemiec Zachodnich i chaos gospodarczy i wszystkie płynące stąd ujemne skutki dla tych, którzy chcą handlować z Niemcami plus niebezpieczeństwo ożywienia szowinizmu, rewizjonizmu i imperializmu niemieckiego, plus niebezpieczeństwo odbudowania niemieckiej maszyny wojennej i niebezpieczeństwo nowej wojny — ALBO pokojowe i demokratyczne rozwiązania zagadnienia niemieckiego i racjonalna, planowa odbudowa gospodarcza i polityczna Niemiec, gwarantująca realizację wszystkich słusznych postulatów krajów, które były ofiarą ich agresji, gwarantująca gospodarcze korzyści dla ich bliźszych i dalszych sąsiadów, gwarantująca trwały pokój w Europie i na świecie.**

CO PRZYNIESIE KONFERENCJA LONDYŃSKA?

Konferencja londyńska zbliżyła zapewne do rozstrzygnięcia tej kwestii. Zbyteczne byłoby bawić się w prorocтва na temat jej bezpośredniego wyniku. Można jednak już dziś powiedzieć jedno. Konferencja londyńska da światu możliwość konfrontacji dwóch przeciwstawnych linii politycznych: demokratycznej polityki pokoju i współpracy międzynarodowej i imperialistycznej polityki hegemonii i agresji. Będzie to zarazem konfrontacja faktów i deklaracji, czynów i słów każdej z tych linii politycznych.

W tej mierze, w jakiej nastąpiła konfrontacja, w tej mierze, w jakiej dotrze ona do świadomości milionów ludzi na świecie, sparaliżowane zostaną siły ekspansji imperialistycznej, a wzmocniony front obrońcy pokoju i niepodległości narodów.

Szczesny Dobrowolski

Z prasy zagranicznej

„Niewinność” Schachta udowodniona w Norymberdze

Diennik niemiecki „Berliner Zeitung” przynosi artykuł, rzucający ciekawe światło na genezę planu Marshalla. W artykule tym czytamy:

Pewien adwokat amerykański podjął się obrony w sprawie dyktatorów I. G. Farben przed trybunałem w Norymberdze. W toku procesu, który ciągnie się już od dłuższego czasu, wyszło na jaw, że oskarżeni brali udział w przygotowaniu Hitlera do wojny i pracach nad jej kontynuowaniem.

WYMOWNA KAMPANIA

Decyzja adwokata amerykańskiego, która wywołała pewną sensację w Waszyngtonie, nie była bynajmniej wynikiem jego własnej inicjatywy.

W kołach przemysłowych Stanów Zjednoczonych — czytaliśmy niedawno w jednym z dzienników — nie ma zupełnie zwolenników tego rodzaju procesów. Rozpoczęto tam nawet całą kampanię przeciwko „procesom przemysłowym”. Jeden z korespondentów napisał, że postępowanie sądowe w Norymberdze, zwrócone przeciw kierownikom ciężkiego przemysłu niemieckiego, odpowiedzialnym za wojnę, może „stanowić groźbę dla idei, na których opiera się plan Marshalla”.

Co ma wspólnego jednak plan Marshalla z oskarżeniami o współudział w wojnie? Przypuszczenie, jakoby plan Marshalla został stworzony przez zbrodniarzy niemieckich, nie jest takie bezsensowne, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka.

Nie ulega wątpliwości, że „plan” ten ma na celu zapobieżenie wywołaniu trustów i koncernów Niemiec zachodnich.

ZACZĘŁO SIĘ W ROKU 1944 W SZWAJCARII

Od roku 1944, kapitał amerykański zaczął nawiązywać kontakty z monopolistami niemieckimi. W Szwajcarii zostało zorganizowane spotkanie: Allan Dulles, brat Johna Foster Dullesa, jednego z pomocników Marshalla i — Schacht, reprezentant zbrodniarzy niemieckich. Dyskutowali oni nad „pewnymi planami współpracy”.

Schacht, licząc na łagodną dla monopolistów warunki traktatu pokojowego, wysunął przez swych emisariuszy propozycje, w których ofiarował amerykańskiemu trustom bardzo poważny udział w niemieckim aktywnym ekonomicznym, podkreślając specjalnie partycypację w przemyśle Ruhry.

Oczywiście rokowania te trzymane były w ścisłej tajemnicy, ze względu na trwającą jeszcze wojnę. Skutki porozumienia tego można było zaobser-

wować jednak po zakończeniu działań wojennych.

W sześć miesięcy później spotkali się w Norymberdze: Francis Biddle, jako prokurator amerykański i Hjalmar Schacht, jako oskarżony o zbrodnie wojenne.

Znaczący jest fakt, że w toku procesu nie padło ani jedno słowo na delikatny temat, osłaniany w dalszym ciągu tajemnicą. Uwolnienie Schachta nie dziwiło tych, którzy o tym wszystkim wiedzieli. Milczenie kryło w dalszym ciągu wzmoczone akcje, prowadzoną w tym samym kierunku.

PLAN SCHACHTA I RECHBERGA STAJE SIĘ „PLANEM MARSHALLA”

W momencie, gdy w Norymberdze rozpoczął się proces wielkich zbrodniarzy wojennych, reprezentant Schachta, Rechberg, przemysłowiec z Niemiec wschodnich, odegrał tę samą rolę, co tamten, kontynuując przerwaną z Amerykanami rokowania. Rechberg i jego przyjaciele dawno już przysłuchi do wniosku, że nie należy lekcebić nacjonalizacji przemysłu ciężkiego w strefie amerykańskiej, a nawet mogli zaobserwować stałe, powolne napływy nie pieniędzy z Wall Street do przemysłu niemieckiego.

W październiku 1945 r. Rechberg wystosował do amerykańskich władz okupacyjnych memoriał ze wszystkimi projektami, które w dwa lata potem wypłynęły już nie jako „plan Schacht — Rechberg”, tylko jako „PLAN MARSHALLA”. O niczym nie zapomniano w tym memoriale. Plan bloku zachodniego z jego ostrym skierowaniem przeciwko Wschodowi, obmyślany był bardzo dokładnie, ze wszystkimi szczegółami tak, jak i projekt zastąpienia reparacji „daniną obliczaną według owych zasad”. Schachtowi i Rechbergowi opłaciły się ich trudy. Stworzone przez nich teorie, zostały wzięte pod uwagę przy tworzeniu bloku zachodniego przez pana Johna Foster Dullesa, brata owego Allana Dullesa, który podłożył z Schachtem podwaliny pod gospodarczą współpracę niemiecko-amerykańską.

WYKONANIE PLANU

Kroki, jakie przedsięwzięto w celu podziału Niemiec i zamiany ich części zachodniej w kolonię kapitalizmu amerykańskiego, pozostają w związku ze starymi planami Schachta i Rechberga. Najwięksi przemysłowcy nazistowskie zostali „denazyfikowani” i osadzeni na kluczowych pozycjach w przemyśle i polityce.

Stany Zjednoczone usunęły jednocześnie wpływy brytyjskie w Zagłębiu Ruhry i przejęły kontrolę nad tymi terenami.

Współpraca stref anglosaskich, poparcie Waszyngtonu w związku z Ruhrą, powstanie Rady Ekonomicznej we Frankfurcie, która tworzy podobno rząd „Stanu Niemiec Zachodnich” (oddzielnego od reszty dawnej Rzeczy), oto są kolejne etapy jednej i tej samej polityki.

Obłęd czy ślepa nienawiść

Do redakcji naszej wpłynął list Kola Pomocy Dzieciom w Polsce, z siedzibą w New Yorku, wraz z załączoną kopią pisma, nadesłanego do tego Kola przez Zarząd Narodowego Domu Polskiego. Podajemy treść obu pism.

Szanowny ob. Redaktorze!

W załączeniu przesyłamy kopie listu nadesłanego nam przez Zarząd Polskiego Domu Narodowego (Erlington - Holl). Pozwalamy sobie dodać co następuje. Od kwietnia 1946 r. jesteśmy organizacją Pomocy Dzieciom w Polsce, liczącą zaledwie około 30 członków. Mimo to udało się nam zebrać w gotówce i w odzieży ponad 4.000 dolarów. Produkty żywnościowe i odzież, zakupione za te pieniądze jak również rzeczy zebrane, wystawiliśmy do sierotowców w Polsce, na co mamy pokwitowania.

A oto treść tego listu:

„Do mrs. Czarnota. Komitet Pomocy Dzieciom w Polsce.

Doniesiono nam, że Komitet Pomocy Dzieciom w Polsce jest organizacją komunistyczną, wobec czego nie chcemy utrzymywać z nim żadnych stosunków. Słyszeliśmy o terrorku w Polsce. Nasz stosunek do komunistów jest wyraźnie wrogi. Zwracamy 500 dolarów otrzymanych tytułem zaliczki.

Tadeusz Maksymowicz. Manager Narodowy Dom Polski w New Yorku”

„Ponieważ dziecko polskie — podaje dalej pismo Komitetu Pomocy Dzieciom w Polsce — „znalazło się w ohydnej innej, niż życzyli sobie tego panowie” z Kongresu Polonii, którzy utracili w niej wpływy, pomoc temu dziecku jest traktowana jako akcja komunistyczna. Dalsze komentarze są zbędne.”

Podając ten fakt, łączymy wyrazy szacunku dla ob. Redaktora i prosimy o łaskawe umieszczenie listu w Jego poczytnym piśmie.

Z poważaniem
Koło Pomocy Dzieciom w Polsce
Skarbnik — Burzyński Karol”

LEGENDA O TRZECIEJ SIŁE jest niemieckim wynalazkiem

(Korespondencja własna A. Simone)

Teoria o istnieniu trzeciej siły została po raz pierwszy sformułowana na kilka lat przed przyjściem Hitlera do władzy na jeździe socjaldemokratycznej partii w Niemczech. Ówczesny przew. partii, Otto Wells, oświadczył, że pomiędzy komunizmem a faszyzmem stoi socjaldemokracja jako trzecia siła, która wspólnie ze swoimi sojusznikami może zabezpieczyć i utrwalić demokrację oraz dobroć niemieckiego narodu. Oświadczył wtedy dosłownie to, co dziś powtarza jej propagatorzy tej teorii we Francji, we Włoszech, w Czechach.

Historia Niemiec od pierwszej wojny światowej i historia niemieckiej socjaldemokracji świadczą o tym, że za tymi deklaracjami nie stoi żadna realna siła i żadna szczerza wola zapobieżenia zwycięstwu faszyzmu.

W tym czasie Otto Wells oświadczył: „Jeżeli ma przyjść dyktatura, to będzie ona naszą.” A jednak ani on, ani jego partia nie uczyniła najmniejszych przygotowań do walki z faszyzmem i prowadziła walkę tylko z partią komunistyczną.

Zaczął się to po pierwszej wojnie światowej w ten sposób, iż ówczesny przywódca niemieckiej socjaldemokracji i pierwszy kanclerz Rzeszy, Ebert, zaproponował natychmiast po przejściu władzy marszałkowi Hindenburgowi sojusz przeciwko klasie robotniczej. „Nienawidzę socjalnej rewolucji, jak zarazy” — oznajmił Ebert i postępowal według tej zasady.

Po pierwszej wojnie światowej socjaldemokracja była w Niemczech najsilniejszą partią. Po ucieczce cesarza i po zamieszanu w obozie kapitalistycznym, które tej ucieczce towarzyszyło, nie było w Niemczech siły, która by mogła socjaldemokracji zabronić realizacji daleko idących reform społecznych. Oznajmiała na olbrzymich

plakatach, że nastąpi socjalizacja, ale za zamkniętymi drzwiami dogadala się z kapitalistami tak, że socjalizacja nie nastąpiła. Za to socjaldemokratyczny minister spraw wewnętrznych finansował uzbrojone grupy, które walczyły przeciwko Związkowi Radzieckiemu i „Freikorpsy”, które prowadziły zbrojną walkę przeciwko komunistom i z których później powstało hitlerowskie SA.

W 1928 roku niemiecka socjaldemokracja osiągnęła wielkie zwycięstwo wyborcze głównie dzięki oświadczeniu, że nie dopuści do budowy pancernego krajoznika, którego domagały się mieszczańskie partie. Gdy jednak po wyborach chodziło o realizację tego przyrzeczenia, socjaldemokratyczny kanclerz Rzeszy, Müller — kapitulował przed reakcją i podczas jego rządów rozpoczęto budowę pierwszego niemieckiego pancernego krajoznika.

W 1932 roku, kiedy Hitler kandydował na prezydenta, niemiecka komunistyczna partia zaproponowała socjaldemokratom, że będzie głosować na ich kandydata. Socjaldemokracja nie tylko odrzuciła tę propozycję, ale propagowała kandydaturę marszałka Hindenburga, który w niecały rok później powołał Hitlera do władzy.

20 lipca 1932 roku znowu była okazja okazania mocy tej legendarnej trzeciej siły. Ówczesny kanclerz Rzeszy, von Papen, oznajmił pruskiemu socjaldemokratycznemu ministrowi Severingowi, że rząd pruski zostaje rozwiązany, a pełnomocnicy von Papena przejmą władzę. Severing miał wtedy do swojej dyspozycji całą pruską policję. Odpowiedział, że ustąpi tylko przed gwałtem. Gwałt zjawił się u niego w postaci jednego porucznika i dwóch żołnierzy, po czym socjaldemokrata Severing wziął kapelusz i wy-

szedł z ministerstwa. Późniejszy minister zdrowia angielskiego rządu Labour Party, Ellen Willkinsen, oświadczyła na jakimś paryskim publicznym zebraniu, że wtedy to berlińska klasa robotnicza czekała niecierpliwie na wezwanie do strajku generalnego przeciwko Papenowi. „Trzecia siła” Otto Wella nie podjęła walki nawet wtedy, kiedy Hitler stał się kanclerzem Rzeszy — na odwrót, poseł Rzeszy, Hertz, został wysłany zagranicę z poleceniem, że nie należy prowadzić kampanii przeciwko terrorowi hitlerowskiemu, ponieważ zaszkodziłoby to rzekomo niemieckiej socjaldemokracji. Na ostatnim zebraniu parlamentu Rzeszy, w którym wzięli udział socjaldemokraci, Otto Wells oświadczył, że klub poselski zgadza się z polityką zagraniczną rządu hitlerowskiego.

Na wygnaniu we Francji, Anglii i Ameryce niemieccy socjaldemokraci stali się doradcami francuskiej partii socjaldemokratycznej, angielskiej Labour Party i amerykańskiej Federacji Pracy. Importowali teorie trzeciej siły. Wywierali następnie wpływ na atak Międzynarodówki Socjalistycznej, na Związek Radziecki i komunistyczne partie. Bankructwo teorii trzeciej siły, która okazała się złudą, nie przeszkodziło temu, że została przejęta przez francuską socjaldemokrację i inne.

Kto oczekiwał, że ta teoria zostanie pogrzebana na polu bitew i walk, które prowadziły Maquis i wewnętrzne siły w okupowanej Europie przeciwko Niemcom — głęboko rozczarował się. Została wskrzeszona po wojnie i znowu niemiecki socjaldemokrata był pierwszym, który ją głosił. Dr Schumacher wkrótce po zakończeniu wojny znowu mówił o socjaldemokracji jako o trzeciej sił, która se-

modziennie wprowadzi w Niemczech demokrację. Tak, jak jego poprzednik, Otto Wellsowi, służyła teoria trzeciej siły, jak również i Schumacherowi, jako pokrywka dla antysowietycznej i antykomunistycznej kampanii, jak o pokrywka dla wykonywania zleceń zagranicznych i niemieckich kapitalistów.

Z Niemiec teoria trzeciej siły znowu znalazła sobie drogę do Francji, Włoch i innych krajów. Kiedy w kwietniu ubiegłego roku rozmawiałem w Londynie z sekretarzem Labour Party dla spraw międzynarodowych, Denism Heal — oświadczył mi, że jego partia będzie popierać socjaldemokratyczne partie w Europie łącznie z Austrią i Niemcami, ponieważ stanowią one trzecią siłę, która ocali demokrację. Ówczesny przewodniczący socjaldemokracji, Harold Lasky, opierał się o tę samą teorię, kiedy podczas swoich podróży do Francji, Włoch i Danii występował przeciwko współpracy z komunistami.

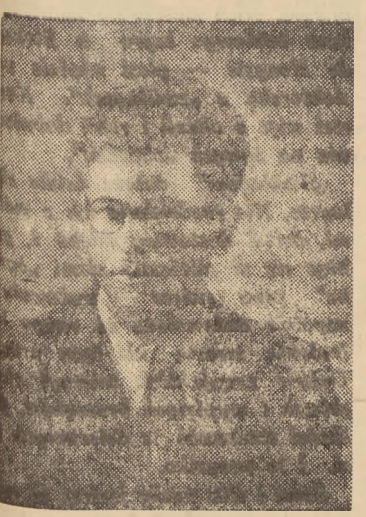
Ostatnie wypadki we Francji ponownie wykazały bezpodstawność tej teorii, gdyż istnieją tylko dwie siły imperialistyczna i antyimperialistyczna. Kto nie staje przeciwko imperialistycznej sile i nie walczy z nią, kto gani antyimperialistyczną siłę i atakuje ją, ten służy imperialistycznemu wielkiemu kapitałowi. Dowodem tego jest fakt, że socjalistyczni ministrowie, w imieniu których Blum oświadczył przed tygodniem, że będą walczyć przeciwko osobistej dyktaturze, wstąpili poprzedniej niedzieli do rządu wspólnie ze zwolennikami gen. de Gaulle’a przywódcy ruchu neofaszyzowskiego we Francji.

Teoria trzeciej siły służy też dla uzasadnienia pewnych określonych kombinacji międzynarodowych, o których napiszę następnym razem.

Dobro Polski wymaga jednności działania

Wywiad z I sekr. Kom. Woj. PPR w Rzeszowie tow. Józefem Kalinowskim

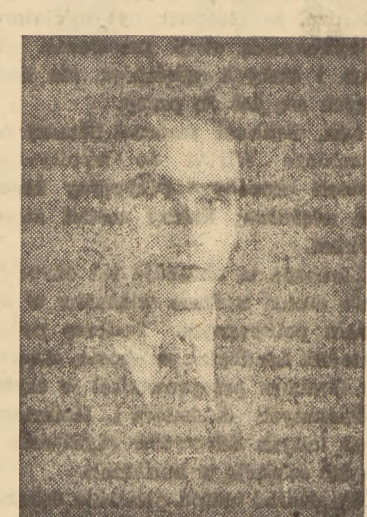
Wywiad z I sekr. Kom. Woj. PPS w Rzeszowie tow. Władysławem Rajkowskim



Kalinowski Józef

blach — to właśnie jeden ze współ-
nych, wielkich sukcesów.
— Czy osiągnięcia na odcin-
ku gospodarczym są tak samo
wielkie?
— Dzięki zacieśnieniu się współ-
pracy we wszystkich ogniwach,
wypracowano wspólne formy wal-
ki o podniesienie produkcji. W tej
dziedzinie mamy poważne osiągnię-
cia we wszystkich zakładach pracy,
a tam, gdzie obie organizacje par-
tyjne postawiły sobie to zagadnienie
jako naczelną, wyniki są nadspo-
dziewane. Np. w Państwowych Za-
kładach Lotniczych w Rzeszowie,
gdzie jeszcze przed kilkoma miesia-
cami nie osiągnęto zakreślonego pla-
nu, dzięki współpracy komitetu fa-
brycznego PPR i PPS wydajność
pracy tak wzrosła, że obecnie plan
przekraczany jest z poważną nad-
wyżką.
— A na odcinku inteligencji?
— Jako przykład służyć tu może
przelamanie pewnych oporów wśród
nauczycielstwa. W wyniku pracy
tzw. trójkę nauczycielskich — wy-
łonionych z przedstawicieli obu
partij, działano wiele w dziedzinie
zdemokratyzowania szkoły, co wyra-

ża się przede wszystkim w wynikach
wyborów do ZNP, gdzie do zarzą-
dów na terenie naszego wojewódz-
twa, w przeważającej większości
weszły postępowe, światłe elementy.
— Czy w planach obu komi-
tetów przewidywane jest wspól-
ne szkolenie?
— Ponieważ okres ostatni w
ogromnym stopniu zbliżył członków
obu partij w ogniwach dołowych,
staje przed nami obowiązek organi-
zowania wspólnego szkolenia, wspól-
nych dyskusji, wspólnego podciągania
ideologicznego członków obu
partij. Przyczyni się to do wypra-
cowywania form współdziałania i na
tych odcinkach, gdzie dotychczas
nie zostały jeszcze w pełni wypra-
cowane.
Określając zamierzenia na naj-
bliższą przyszłość, tow. Kalinowski
kładzie przede wszystkim nacisk na
dalsze cementowanie jednolitego
frontu, poprzez wspólne rozwiązy-
wanie wszystkich aktualnych pro-
blemów politycznych, gospodarczych
i kulturalnych przez członków obu
partij na wszystkich szczeblach z
uwzględnieniem młodzieżowych or-
ganizacji ZWM i OM TUR. Jo



Rajkowski Władysław

Rok, który nastąpił po podpisa-
niu umowy o jednolitym froncie —
mówi tow. Rajkowski — postawił
przed naszymi organizacjami par-
tyjnymi wspólne zadania, które dla
dobrej klasy robotniczej i całego na-
rodu wykonaliśmy razem, kładąc na
nie wspólny trud i wysiłek. Mam tu
na myśli wybory, które słusznie
traktowaliśmy jako sprawdzian sił

obozu demokracji. W tym okresie,
na terenie naszego województwa,
współ z PPR przeprowadziliśmy
1.242 wiece, na które obie partie
wydelegowały wspólnie 337 mów-
ców, a w których wzięło udział 444
tys. społeczeństwa. W tym czasie
również odbyło 11 komisji porozu
miewawczych w skali powiatowej
oraz 374 podobnych zebrań w po-
wiatach.
Po wyborach przystąpiliśmy ra-
zem do normalizacji życia na od-
cinku gospodarczym, prowadząc
walkę ze spekulacją i szkodnic-
tstwem gospodarczym. W tym celu
odbyliśmy 18 zebrań Komitetów Po-
wiatowych PPS i PPR oraz zorga-
nizowaliśmy 21 wieców fabrycz-
nych, gdzie nasi towarzysze posta-
wili zagadnienie walki z drożyzną,
jako centralne wówczas zadanie kla-
sy pracującej.
Z kolei tow. Rajkowski opowiada
nam, iż po uchwale Rady Naczelnej
PPS w sprawie jednolitego dzia-
łania, w województwie rzeszowskim
front klasy robotniczej uległ znac-
nemu pogłębieniu i scementowaniu,
co przejawiało się przede wszystkim
w wielkim wzroście wzajemnego za-

ufania we wszystkich ogniwach or-
ganizacyjnych. Po Radzie tej zorga-
nizowano zebranie aktywów woje-
wódzkich, 18 zebrań powiatowych,
110 — na zakładach pracy.
— Jak kształtuje się współ-
praca towarzyszy obu partij na
zakładach pracy?
— Na pierwszym miejscu stoja Pań-
stwowe Zakłady Lotnicze w Rze-
szowie, po nich PZL w Mielcu, Hu-
ta w Stalowej Woli oraz Państwo-
wa Fabryka Wagonów w Sanoku.
— Jaki jest udział obu partij
w kampanii o zwiększenie pro-
dukcji w ośrodkach przemysło-
wych naszego województwa?
— Obie partie współpracują z ko-
mitetami fabrycznymi przy organi-
zowaniu współzawodnictwa pracy,
który w PZL Rzeszów jak i w Hu-
cie Stalowa Wola dał już poważne
osiągnięcia.
Akcję współzawodnictwa pracy
prowadzimy wspólnie, ujmując co-
raz nowe placówki produkcyjne i
przemysłowe: np. PPS mająca po-
ważne wpływy w przemyśle nafto-
wym opracowuje obecnie plany
współzawodnictwa na tym odcinku
— obejmujące obydwie partie.
Pomagamy również młodzieży
zrzeszonej w OM TUR i ZWM w or-
ganizowaniu wysiłku pracy. Odcin-
ek młodzieżowy — mówi poseł
tow. Rajkowski — otaczany jest
szczególną pieczą przez obydwie or-
ganizacje partyjne — gdyż zjadę-
my sobie sprawę, że właściwe wy-
chowanie młodych to najlepsza pod-
stawa nierozzerwalności jednolitego
frontu.

Bilans osiągnięć i preliminarz zadań jednolitego frontu

UMOWA, której rocznicę dziś ob-
chodzimy, wyrosła nie na gruncie
zachcianek centralnych władz jed-
nostek, czy drugiej partii. Zawarta ona
została
— w interesie partyjnego kie-
rowstwa, tylko w interesie spo-
koju wewnętrznego i w interesie bu-
dowy demokracji w Polsce" (tow.
Józef Cyrankiewicz).
Wyrosła ona z krwawych i tragicz-
nych doświadczeń polskiej klasy ro-
botniczej, wyrosła jako nieodparty
wniosek z minionych doświadczeń hi-
storycznych Narodu Polskiego. Wyro-
sła z głębokiego i wreszcie wyrozu-
mowanego przeświadczenia, że czas

skończyć z traktowaniem ruchu ro-
botniczego jako kowadła, że czas wresz-
cie zacząć traktować ten ruch jako
miot.
Myślę, że jednak grubo, kto by się
dził, że takie było powszechne prze-
konanie całej polskiej klasy robotniczej,
zorganizowanej w PPS i PPR w dniu
zawarcia umowy. Tkwiło wówczas w
obu partiach jeszcze sporo elementów,
które albo w praktyczne znaczenie um-
owy nie wierzyły, albo świadomie
ustawiały ją w krzywym zwierciadle
fałszywie i po sobiepańsku ją inter-
pretując.
Dzisiaj, po roku praktyki, możemy z
całą stanowczością stwierdzić, że i je-

dni i drudzy srodze na swoich prze-
widzaniach zawiedli się. Ta, nato-
miast olbrzymia masa peperow-
ców i pepesowców, która starała się
włączyć w historię polskiego i między
narodowego nurtu robotniczego i któ-
ra skłapał marksistowskiej dyktando
zanurzyła w rzeczywistości polskiej i
zagranicznej, na umowie
nie zawiodła się.

go. Umowa nasza zadała śmiertelny
cios nadziejom żywnym przez mikro-
lajczykowatych totumfackich i spo-
krewnionym blisko z nimi WRN-
owskich renegatów.
PO TRZECIE, umowa głównie po-
mogła nam wyprowadzić polski
statek na równe wody gospodarcze,
uzmysłowić klasie pracującej, że Po-
lska nowa jest jej Polska, że Rząd Lu-
dowy jest jej Rządem, że trzeba za-
sem i warto zaciśnąć pas, bo jest dla
kogo i jest za co. I znowu równowa-
żąc budżet państwowy, wypowiadając
nieublaganą walkę faszystowskim i
wstecnym kretom i chomikom gospo-
darczym, podnosząc produkcję w ra-
mach akcji współzawodnictwa i wzra-
stającej z dnia na dzień świadomości
polskiego robotnika, chłopca i intelligen-
ta pracującego, rozbiliśmy bezpowrot-
nie nadzieje naszych obcych i rodzi-
mych wrogów na: inflację, zachwia-
nie równowagi budżetowej, wzrost
cen, i spadek produkcji.

Na zakończenie pytamy o plany
na najbliższą przyszłość.
— Obecnie nasza przygotowywana
wspólne zebrania z okazji rocznicy
umowy, w dalszym ciągu organizu-
jemy wiece gminne, które zacieśnia-
ją naszą współpracę na odcinku
większym, umacniają równocześnie
sojusz robotniczo - chłopski.
Mam nadzieję — kończy poseł
Rajkowski, że na naszym terenie,
gdzie w łonie naszej partii wytypo-
waliśmy w zupełności niezdrów WRN-
owskie nastroje, współpraca
obu partij będzie się w dal-
szym ciągu umacniać i za-
cieśniać. Podstawą tych planów
jest przede wszystkim obraz, jaki
daje porównanie stanu jednolitego
frontu na terenie województwa
rzeszowskiego, przed rokiem i o-
becnie.

Zrobiono wiele — ale zrobiono nie wszystko

0 stosunkach wzajemnych w Rudzie Pabianickiej

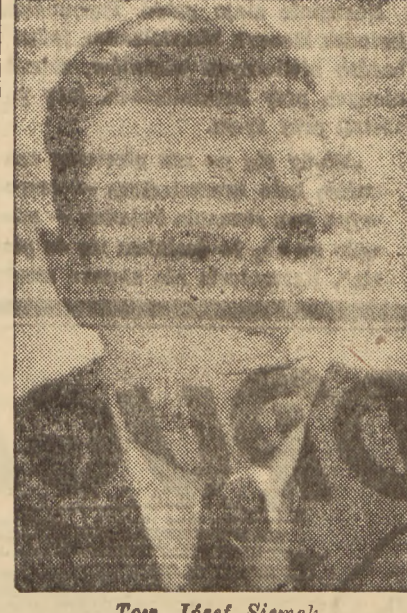
5 „Obie partie prowadzić będą
walkę o zmobilizowanie kla-
sy robotniczej do dalszych wysił-
ków na froncie odbudowy, do
podniesienia wydajności pracy i
realizacji planu trzyletniego, któ-
ry jest warunkiem podniesienia
stopnia życiowej mas pracujących”.
6 „W celu realizacji współpra-
cy i ideowego zbliżenia mię-
dzy członkami obydwu partij kie-
rownictwo zaleca wszystkim or-
ganizacjom odbywanie wspól-
nych zebrań, posiedzeń i imprez
o charakterze politycznym i kul-
turalnym, wspólne konferencje
aktywów partyjnych, dyskusje
ideowe itp.”.

Na wspólnej naradzie prasowej
aktywu PPR i PPS w PZPB w
Rudzie Pabianickiej towarzysze
stwierdzili, że bliskie prawdy
będzie twierdzenie, iż najlepiej
na ich odcinku zrealizowano
punkt 5 i 6 umowy PPR i PPS,
zawartej w listopadzie 1946 r.

„Pamiętacie, towarzysze, na-
sze spory w pierwszej połowie
bieżącego roku? W znacznej mie-
rze jest to już piosenką prze-
złoszłości”.
Tymi oto słowami rozpoczął
naradę tow. ANTONI GERMA-
IAK, sekretarz koła PPS zakła-
dów. Przyznając, że nie od razu
wierzyli. Jednakże przegląd-
ając uważnie protokoły współ-
nych posiedzeń i zebrań, zrozum-
iał, że zaszła zasadnicza
zmiana we wzajemnych stosun-
kach PPR i PPS. Ta zmiana
zastąpiła właśnie dzięki temu,
że zebrania odbywały się regu-
larnie i na ogół nie było spraw
niezależnych, lub przynaj-
mniej nierozpatrzonych. Raz w
tygodniu odbywały się posiedze-
nia „szóstek” międzypartyjnych.
Wszyscy członkowie PPR i PPS
zbiegają się raz w miesiącu. O

tym, co omawiano na naradach
„szóstek”, opowiada tow. MICHA-
ŁOWICZ, przewodniczący koła
PPS. „Trzeba przyznać, że pierw-
sze półroczie przeszło na ciągłych
sporach — stwierdza lojalnie tow.
Roman Michałowicz. — „Właści-
wie nie było to spory między
nam i towarzyszymi z PPR. Ist-
niał konflikt ogólny między ca-
łą załogą, a dyrekcją. Chodziło
o niesłuszny stosunek dyrektora
naczelnego zakładów do wielu i-
stotnych spraw. Wkrótce zrozum-
ielismy, że dyrektor — peper-
owiec, nie zawsze jest wyrazi-
cielem stanowiska koła PPR. Ten
spór jest obecnie ostatecznie zli-
kwidowany. Obrady drugiego
półroczia dotyczyły się spraw pro-
dukcyjnych. Dyskutowano nad
koniecznością przejścia na więk-
szą obsługę maszyn. Tematem
kilku posiedzeń była sprawa
30-lecia Z. S. R. R.”.
Wyniki są znane. 140 tkaczy
przeszło na „szóstki”. 132 przed-
ki na trzy strony. Na ciągarkach
27 robotników przeszło na więk-
szą obsługę maszyn. W sumie
kilkaset robotników podniosło
znaczenie swe zarobki, przyczynia-
jąc się jednocześnie do urucho-
mienia nieczynnych dotąd war-
sztatów. Przewodnikami ruchu
wielowarstwowego byli pepe-
rowcy i pepesowcy, oraz naj-
lepsi bezpartyjni. Tow. WANDA
GOŚCINIŃSKA (PPR), LUCY-
NA MIELCZAREK (PPR), EU-
GENIA NAJMAN (PPS), GE-
NOWEFA JANIK (PPS) i wiele
wiele innych.
„Można śmiało zaryzykować
twierdzenie — mówi tow. LE-
ON KEDZIEŃSKI, sekretarz ko-
mitetu fabrycznego PPR, że ca-
ły wysiłek obu partij był skiero-
wany wyłącznie na odcin-
ek produkcyjny. Inne odcinki
leżą na razie odległym. Obecnie
jednak dobieżemy się do nich”.

Rzeczywiście ujemną stroną w
dodatnim naogl bilansie rocz-
nym jednolitego frontu pracy są
dwie ważne sprawy:
Absolutnie nie realizowano dru-
giej części 6 punktu, oraz punktu 5
umowy listopadowej PPR i PPS —
nie było akcji szkoleniowej, nie zo-
stały zorganizowane wspólne kur-
sy dla członków obydwu kół. Cał-
kowicie zaniedbano odcinek mło-
dzieży. Nie tylko nie ma wspól-
nej pracy między OM TUR-owcami
i ZWM-owcami, ale bardzo słabo
stoi w ogóle sprawa młodzieży.
Z wypowiedzi towarzyszy, zarówno
peperowców, jak i pepesowców
wynika, że krytycznie oceniali
swoje dotychczasowe dorobek i na-
stawiają się na usunięcie dotych-
czasowych braków, oraz na dalszy
rozwoj jednolitego działania.
Naradę prasową zakończył pracow-
nik bezpartyjny zakładów, sekretarz
Rady Zakładowej — ob. GORSKI,
który krótko oświadczył:
„Peperowcy i pepesowcy wystę-
pują jednolicie we wszystkich waż-
niejszych sprawach i są dla nas
bezpartyjnych przykładem jedno-
ści. Są jednolici na zewnątrz, a to
już jest bardzo wiele. Jednością
zwalcza każdy zatarg wywołany
przez warcholów. Jednością po-
magają Radzie Zakładowej w prze-
prowadzeniu wszystkich uchwał”.
Taka wypowiedź pracownika bez-
partyjnego oznacza, że peperowcy i
pepesowcy PZPB w Rudzie Pabianic-
kiej, są na dobrej drodze. Razem
stanowią sporą część pracujących —
na 5.000 zatrudnionych powyżej 2.000
należy do PPR i PPS.
Taka armia — mając wspólne za-
dania i jeden cel — pewno pociągnie
z sobą całą załogę do dalszej pracy
nad realizacją planu trzyletniego na
swoim terenie.
B. Notariusz



Tow. Józef Siemek

Dlatego też na pytanie: czy je-
dnolity front uczynił zadość pra-
gnieniom najszerszych mas peperow-
ców i pepesowców, odpowiadam
tak.
Nie potrzeba zbyt wielkiej dozy op-
tymizmu, by dostrzec same rzucające
się w oczy osiągnięcia jednolitego fron-
tu po zawarciu umowy.
W PIERWSZYM rzędzie należy tu
wymienić olbrzymi wkład pol-
skiej myśli politycznej, reprezentowa-
nej głównie przez PPS i PPR, w akcję
pokoju światowego. Zasadniczą zgo-
dność obu partij co do oceny sytuacji
międzynarodowej pozwoliła i w coraz
wyższym stopniu pozwala wpływać
na konsolidację wszystkich sił lewico-
wych i demokratycznych w skali ogół-
nowświatowej w walce z hasłami woj-
ny, kapitalizmu i imperializmu, mają-
cymi ośrodek dyspozycyjny w Stanach
Zjednoczonych Ameryki Północnej.
PO DRUGIE, dzięki wspaniałemu
zwycięstwu w wyborach do Sejmu
Ustawodawczego, ujęliśmy Polskę
i jej nowy ustrój w stałe ramy, za-
gwarantowaliśmy jej trwałą i mocną
szczębel na drabinie światowej, ucho-
niliśmy ją od wstrząsów, które czy-
hały na nią od strony fałszywych
ręczników wolności, suwerenności i
demokracji. Uchroniliśmy ją przede
wszystkim od wstrząsów, które groziły
jej w wypadku wypadnięcia wła-
dzy z rąk naszych i oddania jej w rę-
ce mikolajczykowskiej reakcji. A pa-
miętamy przecież doskonale jak to po-
lityczne sejsmografy peeselsowskie
skrzętnie i radośnie notowały każdy
najmniejszy wstrząs, każdą naj-
mniejszą szczelinę bloku robotnicze-

Ale ileż zrobiliśmy! Jakież wspania-
łe wyniki na przestrzeni zaledwie ro-
ku jednego! Jeśli jeszcze jest co do ro-
bienia i do odrobienia, to głównie na
naszym odcinku zaściankowym, orga-
nizacyjnym. I to jest na wstępnym eta-
pie pierwsze i najgłośniejsze nasze
zadanie. To jest plan i program na
najbliższy okres. Nie daliśmy się oma-
mić i rozbić wrogom polskiej niezaw-
isłości politycznej i gospodarczej, wro-
gom pokoju i socjalizmu, nie możemy
się dać omamić i rozbić wrogom je-
dnolitego frontu klasy robotniczej,
rozbijającym jedność klasy robotni-
czej, ukrytym jeszcze w naszych sze-
regach.
Dobrze się stało, że zarządzeniem
wspólnym naszych Władz Central-
nych rocznicę umowy obchodzic bę-
dzimy nie na galowych akademiach i
uroczystych defiladach, ale na kołach
fabrycznych, w komitetach zakłado-
wych, w załogach robotniczych, na tie
maszyn na tie warsztatów pracy.
Tych maszyn, które pracując coraz
szybciej, coraz wydutniej, coraz le-
piej, utrwalają zrebę Polski Ludo-
wej i są najbardziej namacalnym do-
wodem tego, jaką siłę może przedsta-
wić klasa robotnicza, owiana duchem
jedności, głębokiej klasowej świad-
omości, sprężyną wspólnym mar-
szem do wspólnego celu, do socja-
lizmu!

Mgr JÓZEF SIEMEK
poseł na Sejm
sekretarz Woj. PPS na D. Śląsk

Współzawodnictwo pracy w przemyśle materiałów ogniotrwałych

W całym szeregu zakładów pracy,
wchodzących w skład Zjednoczenia
Przemysłu Materiałów Ogniotrwa-
łych odbywa się współzawodnictwo
pracy, dające pomyślne wyniki. W
samym tylko Zakładzie Gliwickim
odbywa się współzawodnictwo na
wydziale pieców, formowni ręcznej
i maszynowej, młyną kołową i
ekspedycji. Ostatnie wyniki wysu-
nęły tutaj następujących rekordsi-
stów: STOCKI przez wykonanie nor-
my w 225 proc., CHABAJ — przez
wykonanie normy w 200 proc., WA-
RZYKA — przez wykonanie nor-
my w 190 proc., LABONTA — wy-
konanie normy w 190 proc., KAM-
PE — wykonanie normy w 189 proc.
Opracowanie ramowych warun-
ków współzawodnictwa dla całego
zjednoczenia ze względu na wielką
różnorodność typów zakładów pro-
dukcyjnych oraz kopalń, znalazł
zatem pulapów obowiązujących cały
przemysł materiałów ogniotrwa-
łych. pooblonie jeszcze wiele czasu
i wysiłków.

Czytajcie „CHŁOPSKĄ DROGĘ”

Podziemna organizacja oporu w Oświęcimiu walczyła o życie i godność człowieka

(Sprawozdanie z 5-go dnia procesu)

Piąty dzień procesu przeciw 40 oprawcom obozu oświęcimskiego rozpoczęły dalsze zeznania świadków do wódzów.

Świadek Władysław Dudek zobrażował zbrodniczą działalność osk. Aumeiera w obozie koncentracyjnym we Flossenbурgu, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciw więźniom polskim. Sadyzm Aumeiera obrazują najdobitniej apele więźniów. Podczas takich apelów Aumeier trzymał więźniów polskich do 36 godzin na mrozie lub deszczu, nakazując im leżeć na ziemi. Świadek Dudek był bezpośrednim jedną z ofiar bestialstwa Aumeiera. Podczas takich apelów liczba wypadków śmiertelnych przekraczała kilkanaście osób.

Następny z kolei świadek Kłodzki Stanisław, absolwent medycyny, przytacza ciekawe dane dokumentarne z biuletynu ruchu oporu więźniów w Oświęcimiu. Z danych tych wynika, że spośród numerowanych więźniów obozu nr 1 zginęło od gazu i fenolu 90.000 ludzi, co stanowi 50 proc. ogólnego stanu liczebnego więźniów numerowanych. Ginęły poza tym tysiące więźniów nienumerowanych. Świadek przytacza również fakt zabicia fenolem 48 chłopców w wieku od 6 do 12 lat. pochodzących z Zamojszczyzny.

Dzieci w Oświęcimiu ginęły w różny sposób i w różnym wieku... nawet niemowlęta.

Kiedy matkę Krzysia chwyciły do le porodowe — posła na piec.

Piec biegł na kształt ławy śródziemnomorskiej, a odgrzewał w nim niepoślednią rolę. Tu odbywały się badania i operacje, tu chore oczekiwali na wyrok — śmierć czy życie — w oświeceniowej klatce, w palenisku personel szpitala gotował sobie ziemniaki.

Na piecu też rodziły się dzieci.

Wiek matkę Krzysia też ułożono na jego gołych ceglach. A że to jeszcze nie był czas, akuszerka niemiecka, siostra Klara, która odsiadywała karę za „fabrykację amiółków” — wyszła z pieca miszkę buraczanego barszczu i zabrała się do jedzenia.

— Siostra, — szepczała położnica. — Siostrze!

— Was? — warknęła Niemka.

— Siostrze!!! Niech mi go siostra jeszcze nie odbiera. Zawsze marzyłam o tym, żeby mieć syna. Chciałam go nazwać Krzysztof, po moim ojcu. Siostrze, choć na troszkę chcę go mieć przy sobie.

Niemka zastanowiła się przez chwilę... Późno już, na pewno nie będzie „buschu”, a ta matka tak błaganiem patrzy... I to dobra, nie grymasna chora...

— Gut! — zawyrokowała, oddając w ręce matki niemowlę. — Ale pamiętaj, że rano go zabieram.

Pięć godzin swego życia Krzys przeżył w ramionach matki. Pięć godzin, w których rosła matczyna miłość.

...Maleńkie szybki w oknach baraku załśniły głębokim szafirem.

Przez blok przebiegły sprzątaczkę z brzękiem blaszanych wiader. Dzień się rozpoczynał.

Zaspasana siostra Klara stanęła przed chorą.

— Kind!

Matka mocniej przytuliła dziecko.

Przez chwilę szarpały się w milczeniu. Potem ręce chorej opadły bezsilnie.

Siostra Klara zaniósła dziecko w koniec baraku. Rzuciła główkę w dół do wiadra, wypełnionego wodą. Pismo tylko raz, jak topione kornie.

Stało się to o godzinie 6 rano. O wpół do siódmej na bloku zawrzało. Przyszła nieprawdopodobna, niezwykła wieść: „Od dnia dzisiejszego nie wolno zabijać noworodków!”

Przez cały następny dzień i noc chore na położniczym 24 bloku nie mogły zasnąć spokojnie. Barak wypełniał nieustanne, nieludzkie wycie. To krzyczała tak Krzysowa matka.

—

Już w czasie pobytu w obozie więźniowie oświęcimscy, zorganizowani w ruch oporu, wydali wyroki śmierci na najbardziej okrutnych SS-owców w tej liczbie na oskarżonego Aumeiera, sprawcę mordów masowych i sadyzmu, biorącego bezpośredni udział w mordach i skazywającego więźniów na zagazowanie, i na osk. Grabnera, który poprzez zorganizowany przez siebie aparat wydziału politycznego, był głównym podległym do masowego mordowania więźniów wszelkimi możliwymi sposobami. Na liście tej znajduje się również oskarżona Maria Mendel za jej sadyistyczne zachowanie się wobec więźniarek oraz przeprowadzanie z własnej inicjatywy, bez rozkazu — licznych akcji zagazowania.

Z kolei odczytano zeznanie więźnia obozu koncentracyjnego Niemca

Landbeina odnośnie działalności osk. Grabnera. Zeznanie jeszcze raz potwierdziło, że Grabner był inicjatorem i wykonawcą akcji zagazowania chorych i słabych więźniów, nie nadających się już do pracy.

Osk. Grabner zmuszał lekarza niemieckiego Wirtza do wypisywania historii choroby i przyczyny śmierci dla więźniów, którzy zostali zamordowani.

Zeznanie to obrazuje też okrucieństwo metod badania więźniów w wydziale politycznym. Podczas pobytu świadka Landbeina w obozie, oskarżony Grabner przeprowadzał w atryście oskarżonych Aumeiera i Hoffmanna oraz innych SS-owców regularnie co 14 dni selekcję w bunkrach.

Na dowód metod działania oskarżonego Grabnera, który drogą szantażu zmuszał lekarzy do maskowania jego zbrodni, odczytano na wniosek prokuratora wyjątek z zeznań Hoessa.

Następny świadek dr Grabczyński złożył zeznanie na temat selekcji, dokonywanej na wiosnę roku 1944, kiedy to do szpitala, gdzie świadek pracował, przybył osk. Liebehenshel. Świadek wspomina o dokonywanych w Oświęcimiu masowych sterylizacjach. Celem tych eksperymentów było wynalezienie najlepszej metody szybkiej i łatwej do przeprowadzenia kastracji, której mogliby być poddane narody polski i czeski.

Teresa Lasocka opowiada o organizacji pomocy z zewnątrz dla obozu, którą prowadziła przebywając na wolności. Wspomina ona zwłaszcza, że w ramach regularnej wymiany informacji między ruchem oporu w Oświęcimiu a światem zewnętrznym, udało się uzyskać imienne wykazy głównych prześladowców więźniów. W wykazach tych figurowało również kilku spośród oskarżonych, odpowiadających dziś przed Trybunałem. Wykazy zostały ogłoszone przez rozgłoszone zagranicą, co przyczyniło się do znacznego stopnia do uniemożliwienia zatajenia przez Niemców wypadków rozgrywających się na terenie obozu w Oświęcimiu.

Następnie staje przed Trybunałem świadek Henryk Mandelbaum, jeden z bardzo nielicznych więźniów, zatrudnionych przy krematoriach, jacy pozostali przy życiu.

„Kiedy się po raz pierwszy znalazłem koło krematorium — rozpoznałem swego świadka — zdało mi się, że dostałem się do piekła”. Krematoria nie zawsze mogły

nadążyć ze spalaniem zwłok i wtedy Niemcy kopali specjalne doły, w których dokonywano spalania ciał. Doły te były wypełnione układanymi na przemian warstwami zwłok ludzkich i drzewa, które oblewano benzyną. Po podpaleniu takiego stosu podtrzymywano w nim ogień przez całą dobę, wrzucając coraz to nowe zwłoki, wynoszone z komór gazowych. Powstałe stąd masy popiołu początkowo zakopywano w ziemi, a następnie dla całkowitego zatarcia śladów, wywożono ciężarówkami i wrzucano do przepływającej nieopodal Wisły.

Za czasów pracy świadka przy krematorium, spalono w nim olbrzymie transporty ludzkie z Węgier, Grecji, Holandii, Francji i Belgii.

Na pytanie Trybunału świadek wyjaśnia, że widywał Musfelda przy piecach krematoryjnych i że Niemiec ten wyróżniał się bestialstwem. Następuje dramatyczny moment konfrontacji świadka z oskarżonymi. Na polecenie Trybunału cała ława oskarżonych powstaje i świadek Mandelbaum przechodzi przed nią podwoli, wyławiając znajome sobie twarze spośród 40 Niemców.

Jest coś symbolicznego w tej scenie, kiedy świadek — wysoki, barczysty blondyn — przygląda się w skupieniu poszczególnym Niemcom i palcem wskazuje sprawiedliwości polskiej swych niedawnych ciemiężycieli. Na sali panuje głęboka cisza, a twarze oskarżonych są zastępy w przerażeniu. Pierwszego świadka rozpoznaje Musfelda, a zaraz dalej — stojących nieopodal Koeha i Gehringa.

Sesję popołudniową rozpoczął Trybunał badaniem świadka Alfreda Wójcickiego. Świadek, charakteryzując działalność Grabnera — naczelnika wydziału politycznego w obozie oświęcimskim podkreśla, że wydział ten miał dużą swobodę, jeśli chodzi o wykonywanie wyroków śmierci. Grabner nie może zasłaniać się argumentem, że zawsze działał na rozkaz Berlina. Świadek przytacza fakty, kiedy egzekucja była wykonywana natychmiast po przewiezieniu więźnia tak, że wszelkiego rodzaju skomunikowanie się z Berlinem i otrzymanie stamtąd decyzji było technicznie niemożliwe. Świadek słyszał rozmowę Grabnera z Lachmanem, z której wynikało, że w wielu wypadkach Grabner własną decyzją skazywał na śmierć ludzi, proponowanych mu przez Lachmana.

Oskarżonego Aumeiera świadek Wójcicki zalicza do grupy najokrutniejszych sadyzów. Ulubioną zabawą Aumeiera, ilekroć był w stanie nietrzeźwym, było strzelanie do pierwszych spotkanych na drodze więźniów.

Mówiąc o konspiracyjnym ruchu oporu na terenie obozu świadek stwierdza, że w celu samoobrony, jak również i kontaktu z krajem zawiązała się już w roku 1942 organizacja podziemna, do której początkowo weszli więźniowie będący z zawodu wojskowymi. Równocześnie obok tej organizacji wojskowej powstaje podziemna międzynarodowa organizacja polityczna, złożona z lewicowców.

W roku 1943 bierze udział w kierowaniu nią obecny premier Cyraniewicz. Organizacja ta występowała pod nazwą „Grupy Oświęcim” i prowadziła działalność polityczną, radiokomunikację, fotografię dokumentarną, gromadzenie dokumentów, statystyk i innych dowodów zbrodni. Jeśli chodzi o założenia ideologiczne, to głównym zadaniem było nawiązanie międzynarodowej solidarności. Organizacja ta przetwarzała aż do ostatnich dni obozu. Wybitnie duży wkład włożyli w jej działalność lewicowcy polscy i austriaccy. Dużą część zgromadzonych w obozie dowodów zbrodni została ocalona.

Świadek Eryk Kulka, obywatel czechosłowacki przyjechał do Oświęcimia z transportem 5.000 czeskich Żydów. Świadek niejednokrotnie widział oskarżonego Grabnera jak odprawiał na transporty do komór gazowych i wydawał więźniom jeszcze na pół godziny przed egzekucją polecenie, aby napisali kartki do rodzin, że im się dobrze w obozie powodzi. Oskarżona Mandel uczestniczyła także niejednokrotnie przy selekcji kobiet. Świadek widział, jak Mandel biła idące na śmierć kobiety. Oskarżony Aumeier często przyjeżdżał na rampę obozu w Brzezince, aby dokonywać tam selekcji dzieci, mężczyzn i kobiet do krematorium.

Zapytany przez prokuratora, czy doktorowi SS Mengelemu dostarczano dzieci do doświadczeń, świadek odpowiada twierdząco.

Czy trzeba opowiadać kim był Mengele. Wystarczy przytoczyć 1 przykład.

Szari i Giti miały to szczęście, że urodziły się bliźniętami. A latem 1944 roku, gdy do Oświęcimia przychodzili masowe transporty — do

krematorium szli starzy i młodzi, chorzy i zdrowi — wszyscy, prócz bliźniąt i ich matek. Bo naczelnik lekarz kobiecego lagru w Birkenau dr Mengele — pisał właśnie przed doktorską o „zwilingach”. Kiedy stał więc z okazji i robił doświadczenia na żywych „okazach”.

„Zwilingom” dobrze działo się w lagrze. Nie rozdzielano ich z matkami, dzieci dostawały mleko i, grzebiejąc się w gliniastej ziemi „ogrodzka” przy rewirze — wydawały się zupełnie zadowolone ze swego losu. Badania zresztą nie były przykre. Doktor przyjeżdżał, mierzył obwód głowy i wypiętych brzusków, przykładał słuchawki do dzieciennych piersi. I to wszystko.

Szari i Giti miały jeszcze to szczęście, że „przypadły do serca” niemieckiemu lekarzowi. Może ich kiedyś dzierzawę jasne główki przypominają mi kogoś? Bo na ich widok, typowe dzieciaków na kształt uśmiechu pojawiało się na ponurej zwykle, przystojnej twarzy doktora. Zawsze też i czeleści kieszmi wydobywały cukierki dla swych ulubieńców.

Po kilku tygodniach doktor zakończył badania.

Osobiście przybył po Szari i Giti piękny samochodem, sam przewiózł dzieci do krematorium, własnie dał im śmiertelny zastrzyk.

Do skryptów doktorskich przyjechała jeszcze jedna ciekawa notatka.

Następny świadek Zdzisław Paluchowski, student Uniwersytetu Jagiellońskiego widział oskarżonego Plagge na bloku 11, dokonującego rozstrzelania. Świadek przypomina sobie w piek, na którym więźniowie częściowo rozebrani musieli stać od 5 do 10 godzin do 4 po południu dnia następnego. Oskarżony Plagge krążył między więźniami, bijąc ich, przy czym zawsze celował w okolice ucha, aby uszkodzić małżowinę uszną. Oskarżony Mandel zna świadka z obozu kobiecego, gdzie przychodził często, pełniąc funkcję kominiarza. Świadek widział, jak Mandel znęcała się nad więźniówkami, wyrwijając im włosy, kopiąc bijąc po piersiach.

Oskarżony Aumeier brał udział w każdym rozstrzelaniu. Świadek przypomina sobie rozstrzelanie w transportu lubelskiego, w którym zginęło przeszło 300 mieszkańców tego miasta.

Na tym zakończono piąty dzień procesu.

24)



ILUSTRACJA HELENA ZATORSKA

leżać piechotę, która miała towarzyszyć jego jednostce. Pytał, czy nie spotkaliśmy wojska na drodze do Renn. Wraz z oficerem wróciliśmy do miasta.

Na skrzyżowaniu dróg prowadzących do Saint-Nasaire i Angers, zawróciliśmy do Angers. W okolicy Chateaubriand dogoniliśmy amerykański oddział piechoty. Dowódca jej, wysoki blondas, o flegmatycznym sposobie bycia skrzył się, że zgubił swoje czołgi. Twierdził, że w Renn ci „zwariowani Francuzi” zatrzymali go powitalnymi uściskami i całusami”, przez co pozostał w tyle za oddziałem czołgów i teraz najwidoczniej idzie w przeciwnym kierunku. Patrol zwładowczy stwierdził, że przez Chateaubriand auta pancerne jeszcze nie przejeżdżały.

Opowiadając to wszystko siedział spokojnie w cieniu rozłożystej jabłoni czekając, aż sztab dywizji da mu instrukcje co do marszruty „szermanów”. Od czasu do czasu sięgał ręką w gestwinę gałęzi, zrywał jabłko częstując nim zawsze przede wszystkim kogoś z obecnych. Gdy ten z reguły odmawiał, kapitan leniwie sam je konsumował, spoglądając obojętnie i sennie przed siebie.

IV.

W drodze powrotnej odkryliśmy pewną, bardzo piękną okoliczność. Droga prowadząca przez Avran-

che z Normandii do Bretanii była wyjątkowo wąską i zupełnie nie strzeżoną. Niemieckie patrole ku swemu wielkiemu zdumieniu i jeszcze większemu zaskoczeniu Amerykanów pojawili się na drodze, którą szła 3 armia amerykańska, tego samego dnia, kiedy tam przejeżdżaliśmy. Amerykanie byli tak zaskoczeni, że nawet nie próbowali zorganizować pościgu. W Pontorson uprzedzono nas, że mijając zatokę Saint Michel możemy wpaść na Niemców. Amerykański porucznik radził przeczekać w Pontorson — rozporządzał on garnizonem liczącym kilkudziesięciu ludzi i kilkoma karabinami maszynowymi.

Po chwili namysłu zdecydowaliśmy się jednak na jazdę do Avranches, gdzie zatrzymała się na noc francuska dywizja czołgowa. Nasze auto pomknęło do Avranches po gładkiej doskonalej szosie z szybkością 100 km. Dopiero na stromym wzniesieniu, wyrastającym od brzegu małej rzeczki i prowadzącym do Avranches zwołniliśmy bieg. Obejrzeliśmy się za siebie. Dookoła nas były porośnięte sadami wzgórza spokojne i uśpione w blaskach zachodzącego słońca. Wśród drzew widniały czerwone dachy wioski i wysokie wieże kościołów.

Nazajutrz dowiedzieliśmy się w sztabie, że pojawi-

nie się Niemców na drodze Pontorson — Avranches bynajmniej nie było przypadkiem. Przejęte radiogramy dowodziły jasno, że niemieckie dowództwo zamierzało jednym uderzeniem zdobyć Avranches, aby okrążyć 3 armię amerykańską. Niemieckie jednostki czołgowe zgromadzone na odcinku Fleury ruszyły prosto na zachód, gdzie zajęły kilka drobnych, lecz pierwszorzędnej wagi pozycji. „Tygrysy” i „Pantery” szły śmiało naprzód nie tyle pod obroną swoich dział, co pod bezpiecznym sklepieniem wiszących nisko obłoków.

Jednocześnie dowództwo niemieckie wysłało kilka oddziałów czołgowych na północ od Falaise, gdzie działali Kanadyjczycy. Tak długo, jak pogoda dopisywała towarzyszyli im eskadry lotnicze, „zmiekczając” każdą dosłownie przeszłość na ich drodze. Niemcy bronili się upornie. Zakopywali się tak głęboko w ziemi, że „wyluskiwanie” ich kosztowało Kanadyjczyków masę czasu. Montgomery rozkazał dywizjom czołgowym przeprowadzanie nocnych ataków i koncentrował artylerię na wąskim odcinku frontu. A mimo to postępy na tym odcinku były minimalne.

Niemcy nie chcieli dopuścić Aliantów do Falaise. Montgomery opętany prześladowaniem go widmami wielkich strat po stronie angielskiej, nie mógł się zdecydować na rzucenie do akcji ofensywnej znaczniejszych sił II armii brytyjskiej. Falaise — były to ostatnie wrota broniące dostępu z Normandii do sercu Francji. Gdy resztki niemieckich wojsk odchodziły z centralnej Normandii na wschód — kilka esesowskich dywizji pod wodzą Dietricha strzegły tych właśnie wrota.

Jednocześnie Patton pozostawiwszy niewielką ochrone wokół morskich twierdz Bretonii, w których usadowiły się niemieckie garnizony — całą armię skierował na wschód. Jego kolumny czołgowe ruszyły na Paryż. Po kilku dniach były już w połowie drogi do stolicy Francji. Ale gdy tanki III armii zajęły Alancou wróciły gwałtownie na północ, zdobyły niemal bez walki Argentan i znalazły się na tyłach tych samych formacji, które wciąż jeszcze zamierzają odciąć 3 armię w Bretonii od I armii w Normandii.

(d. c. t.)